Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 5 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 212 (1136)

Pomyślne meldunki o przebiegu żniw w całym kraju

WARSZAWA (PAP) — Z całego kraju napływają meldunki o przebiegu żniw, które dzięki sprawnemu działaniu pomocy sąsiedzkiej, jak również dzięki pomocy młodzieży, oraz robotników i pracowników z miast przebiegają pomyślnie.

ŻNIWA W WOJ. POZNAŃSKIM u małorolnych i średniorolnych chłopów dobiegają końca. Mimo przeszkód, spowodowanych niepomyślną pogodą, zebrano już w 100 proc. żyto, a na ukończeniu są zbiory pszenicy jęczmienia i owsa.

W WOJ. WARSZAWSKIM poważny udział w pracach żniwnych na wsi biorą robotnicy fabryki w Ożarowie.

*

We wszystkich zespołach PGR **OKRĘGU WROCŁAWSKIEGO** żniwa weszły w etap końcowy. Rzepak zebrano i zwieziono w 100 proc. żyto w 95 proc.

Dużą pomoc w żniwach udzieliły robotnikom PGR brygady młodzieżowe ZMP i SP z zakładów przemysłowych, oraz ekipy robotników z okolicznych miast.

W majątkach państwowych **W WOJ. POMORSKIM** skoszono i zwieziono jęczmień i rzepak ozimy.

Straty spowodowane deszczem są nieznaczne.

„Za Pobiedu" pismo jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie ukazał się nowy numer organu jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce „Za Pobiedu".

Pismo przynosi sprawozdanie z odbytej niedawno w Warszawie konferencji emigrantów — komunistów jugosłowiańskich, oraz streszczenie wygłoszonych na tej konferencji referatów Szaranowicza, Sandułowicza i Jaicza.

Pismo publikuje wiadomości z Jugosławii, z których wynika, że znaczna większość klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, oraz wszyscy uczciwi patrioci pozostali wierni sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Cały kraj protestuje

przeciwko antypolskim wystąpieniom Watykanu nie mającym nic wspólnego z religią i służącym jedynie polityce imperialistów i podżegaczy wojennych

Kobiety Warszawy

Ponad 300 działaczek Ligi Kobiet Stolicy, zebranych dnia 3 bm. dało wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu ostatniej uchwały Watykanu.

Zabierając głos w dyskusji kobiety podkreśliły, że wrogi stosunek Watykanu do narodu polskiego, papieskie błogosławieństwa dla ludobójców i ostatnia uchwała Watykanu, jak również wroga działalność reakcyjnej części kleru — nic nie mają wspólnego z wiarą i z religią.

Jest to polityka wymierzona przeciwko państwom ludowym, pokojowi i postępowi.

Fakty te są tak oczywiste, że człowiek pracy, nie zbałamucony przez reakcję — nie może ich kwestionować.

Toteż — stwierdza jedna z uczestniczek narady — my, kobiety-Polki, które okrutna okupacja nauczyła cenić pokój kochające swoją ojczyznę ludową i budujące jej szczęście w codziennym trudzie, oświadczamy, **że twierdzenie reakcyjnej części kleru, jakoby religia była u nas prześladowana, jest zwykłym oszczerstwem.**

B. więźniowie polityczni z Katowic

Na ogólnym zebraniu członków Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych z Katowic i okolicy uchwalono rezolucję, w której zebrani członkowie Związku byłych Więźniów Politycznych oraz podonieczni, wdowy i sieroty po poległych ofiarach terroru hitlerowskiego, protestują przeciwko wystąpieniu papieża do Niemców oraz groźbie odmowy zaspokojenia potrzeb duchowych ludzi pracy, którzy wiarę swoją potrafią połączyć z ofiarną pracą dla dobra Polski Ludowej.

Pamiętając ostatnie lata wojny — czytamy w rezolucji — i okropności spowodowane przez faszyzm niemiecki, burzenie miast, kościołów oraz śmierć tysięcy ludzi w komorach gazowych i obozach koncentracyjnych Majdanka, Oświęcimia, Mathausen, Dachau i innych, wyrażamy swoje oburzenie, że wtedy nie odezwał się głos Watykanu w naszej obronie. Głos ten odezwał się w obronie wrogów ludzkości, aby wprowadzić niepokój i zamęt wśród wierzących.

Żądamy by kościół służył sprawom religii, a nie polityki, szkodzącej rozwojowi i odbudowie Polski Ludowej.

Weterani powstań śląskich

W dniu 3 bm. odbyło się w Siemianowicach zebranie miejscowej grupy Zw. Weteranów Powstań Śląskich, na którym powstańcy zajęli stanowisko wobec ostatnich uchwał Watykanu.

Biorący udział w dyskusji stwierdzili, że Watykan idzie zawsze z siłami wstecznymi, przeciw którym walczyli powstańcy śląscy.

W rezolucji weterani powstań śląskich grupy Siemianowice stwierdzili jednomyślnie, iż groźby Watykanu nie zahamują dalszej pracy nad ugruntowaniem ustroju demokratycznego w Polsce, w **oparciu o Związek Radziecki, który jest gwarantem naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.**

Społeczeństwo Gdańska

Na plenarnym posiedzeniu gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, odbytym w dniu 3 bm. przy współudziale licznych delegacji robotniczych i chłopskich z terenu całego województwa postanowiono w zgłoszonej przez klub radnych PSL rezolucji w odpowiedzi na groźby Watykanu wzmóc współzawodnictwo pracy, nowatorstwo i racjonalizatorstwo we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała nad uchwałą Watykanu, padły głosy, że uchwała ta nie leży bynajmniej w interesie religii.

Wywołała ona w masach pozostających jeszcze pod wpływami kleru, skutek przeciwny jej zamierzeniom.

Radny Wojtowicz, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego poddał analizie bazę gospodarczą, jaką posiada na terenie województwa gdańskiego kler w postaci 2 tys. ha ziemi.

Kler nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań podatkowych wobec Państwa — podkreślił mówca, tak, jak to czynią mało i średniorolni chłopi.

Po rozmowach generałów USA w Londynie

LONDYN (PAP). — Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi wizycie amerykańskich generałów i wskazuje, że rozmowy prowadzone w Europie przez generałów tych są „osnute mgłą tajemnicy".

„Daily Worker" stwierdza, że ostatnie przemówienie Marshalla w komisji zagranicznej Kongresu raz jeszcze dowiodło, że plan Marshalla jest integralną częścią agresywnej strategii wojennej imperializmu amerykańskiego i, że celem „planu pomocy wojskowej" nie jest bynajmniej obrona Europy zachodniej przed nieistniejącym niebezpieczeństwem, lecz umocnienie i dalsza ekspansja kapitału amerykańskiego.

Tito — papuga imperialistów

Rozkaz imperialistów amerykańskich posłusznie wykonany przez Watykan

Papieska groźba ekskomuniki wynikiem porozumienia z Waszyngtonem

FRANKFURT (PAP) — „Waszyngton i Watykan we wspólnym froncie" — pod takim tytułem pojawił się artykuł w wydawanym w Heidelbergu tygodniku „Deutsche Commentare", redagowanym przez Karla Silexa.

Silex był w okresie hitlerowskim naczelnym redaktorem dziennika „Deutsche Allgemeine Zeitung".

Wspomniany wyżej artykuł ujawnia, że decyzja Watykanu w sprawie groźby ekskomuniki zapadła po drugotrwałych naradach papieża z przedstawicielem Trumana przy Watykanie, Myronem Taylorem.

Rozmowy, które dotyczyły „zimnej wojny" zakończyły się zgodą Watykanu na wzmożenie swego poparcia dla polityki Departamentu Stanu, zgodnie z żądaniem Taylora.

Chińska Armia Ludowa rozpoczęła nową wielką ofensywę

Linia obrony Kuomintangu na najważniejszych odcinkach frontu została zmiażdżona

PEKIN, (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że formacje Armii Ludowej rozpoczęły dnia 25 lipca na froncie północno-zachodnim ofensywę przeciwko siłom zbrojnym gubernatorów kuomintangowskich Ma Hung - Kwei i Ma Pu - Fank. Ofensywa rozwijała się w dwóch kierunkach wzdłuż linii kolejowej Sian-Lanczou w prowincji Kansu i poprzez góry Lung.

W ciągu 6 dni oddziały Armii Ludowej wyzwoliły 10 miast powiatowych, oraz wiele innych miejscowości, m. in. miasto Ping Liang, otwierając drogę do stolicy prowincji Kansu Lanczou, oraz miasta Czenyuan i Tsungsin, położone na północny wschód i południowy wschód od Pingliang.

W zachodniej części prowincji Szensi zajęto miasto Kukuan.

Linia obrony Kuomintangu między Pingliang i Kukuan została zmiażdżona.

W ciągu 6 dni ofensywy oddziały Armii Ludowej wzięły wiele tysięcy jeńców, wśród których znajduje się 500 oficerów.

W południowej części prowincji Szensi, Armia Ludowa zdobyła ważne pod względem strategicznym miasto Laosien, położone na południe od rzeki Man na pograniczu prowincji Hupen, oraz miasto Ankang w odległości 30 kilometrów na północny zachód od Laosien.

Amerykańska taktyka zamykania ust

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący trybunału, prowadzącego rozprawę przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej — sędzia Medina — nadal kontynuuje dotychczasową praktykę ograniczenia praw obrony.

Na rozprawie w dniu 3 bm. sędzia Medina oświadczył, że na procesie nie mogą być składane zeznania o terrorze policyjnym w stosunku do strajkujących robotników, o linczowaniu Murzynów i gwałtach faszystowskich, stosowanych w Stanach Zjednoczonych.

Posiedzenie Komisji Międzypartyjnej

W dniu 3 sierpnia br. w lokalu Wojewódzkiego Urzędu przy ul. Ogrodowej 15 odbyło się posiedzenie Komisji Międzypartyjnej Stronnictw Demokratycznych. W Komisji wzięli udział:

Z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — I sekretarz KW i KŁ PZPR — tow. Dworakowski, czł. KŁ PZPR, prezydent m. Łodzi — tow. Minor, sekretarze KW PZPR tow. tow: Sienkiewicz i Kuliński oraz sekretarz KŁ PZPR tow. Uzdański.

Z ramienia Stronnictwa Ludowego — prezes Wojewódzkiego Zarządu SL — wojewoda poseł Szymanek, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL ob. Dragan.

Z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego — sekretarz Wojewódzkiego Zarządu PSL — ob. Kwaczyński oraz członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PSL — ob. Kurczak.

Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego — v-prezes Wojewódzkiego Komitetu SD — prok. Jackiewicz, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu SD — ob. Szczepaniak, prezes Miejskiego Zarządu SD — ob. Mayer, oraz członek Prezydium KW SD poseł Mertyn.

Z ramienia Stronnictwa Pracy, v-prezes Zarządu Wojewódzkiego SP i prezes Grodzkiego Zarządu SP — radny Łabendowicz, sekretarz wojewódzkiego Zarządu SP. ob. Uznański.

W obradach Komisji Międzypartyjnej wzięli również udział prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. Domagalski, v-prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej — poseł Karbowiak, v-prezes Miejskiej Rady Narodowej — tow. Tagowski, oraz v-wojewoda — tow. Szaniawski.

Na posiedzeniu omówiono szereg aktualnych zagadnień.

Udają strach by zastraszyć innych

USA usiłują „wytłumaczyć" program militarny Trumana

NOWY JORK (PAP). — W związku z krytyką amerykańskiego programu uzbrojenia państw obcych ze strony niektórych członków Kongresu, komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów wezwała przedstawiciela USA w tzw. Radzie Europejskiej Współpracy Gospodarczej — Harrimana, w celu przesłuchania go.

Na pytanie członka komisji Fultona (republikanin ze stanu Pensylwania), dlaczego minister obrony Johnson neguje możliwość zawarcia porozumienia w sprawie rozbrojenia, Harriman oświadczył, iż dyskusja nad tym zagadnieniem jest rzekomo nierealna. Gdy Fulton oświadczył, że nie grozi żadna agresja ze strony Związku Radzieckiego lub jakiegokolwiek innego kraju, Harriman ograniczył się do powtórzenia twierdzenia Marshalla, jakoby nie można było przewidzieć postępowania Związku Radzieckiego, dowodząc tym samym, jak niedorzeczne są rozpowszechniane w USA w celach propagandowych oświadczenia na temat rzekomego „niebezpieczeństwa radzieckiego".

Prowokacje zbrojne faszystów greckich na terytorium Albanii

Protest Ludowej Republiki Albańskiej w ONZ

TIRANA (PAP). — Jak donosi albańska agencja telegraficzna, wiceminister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albańskiej Natanailli, w depeszy przesłanej sekretarzowi generalnemu Trygve Lie zaprotestował przeciwko nowym aktom pogwałcenia terytorium albańskiego przez władze ateńskie.

Wojska rządu ateńskiego—stwierdza depesza — kontynuując coraz częściej zbrojne prowokacje, godzące w integralność terytorialną Albanii, ostrzeliwały z dział artyleryjskich w dniu 21 lipca terytorium Albanii na odcinku Leskowik, oddając 90 strzałów. Pociski upadły w odległości około 700 metrów od granicy na terytorium albańskim.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Albańskiej składa energiczny protest z powodu tego nowego prowokacyjnego aktu rządu ateńskiego. Akt ten jest brutalnym pogwałceniem celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

2 października Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój

PARYŻ (PAP). — Ogłoszono tu następujący komunikat Biura Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Biuro zebrało się w Paryżu 29 lipca w obecności delegacji sekretariatów: 1) Światowej Federacji Związków Zawodowych, 2) Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, 3) Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, 4) Przedstawicieli Zwolenników Pokoju z Ameryki Łacińskiej.

Na skutek wniosku wiceprzewodniczącego Komitetu Kongresu Zwolenników Pokoju Louis Saillanta Biuro ogłosiło dzień 2 października jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w związku z inicjatywą podjętą niedawno przez Światową Federację Związków Zawodowych. Data ta zostanie ustalona definitywnie po konsultacji z krajowymi komitetami zwolenników pokoju.

W kilku wierszach

„CENNY PRZEMYT"

Argentyński korespondent „Overseas News Agency" Wesley donosi z Buenos Aires o istnieniu zorganizowanej akcji przemycania hitlerowców z Europy do Argentyny przez porty włoskie.

URZĘDOWY OPTYMIZM

Z Tokio donoszą, że kwatera główna generała Mac Arthura ogłosiła oficjalne oświadczenie, stwierdzające „pomyślne zakończenie" dekartelizacji przemysłu japońskiego.

Oświadczenie to ma na celu usankcjonowanie obecnego stanu rzeczy w przemyśle japońskim, który w rzeczywistości, zgodnie z opinią nieuprzedzonych obserwatorów, zachował całkowicie swą przedwojenną strukturę monopolistyczną.

PROTEST PRZECIWKO POMOCY DLA FRANCO

Wychodzący w Meksyku dziennik „El Popular" opublikował deklarację szeregu wpływowych organizacji postępowych i działaczy społecznych, którzy protestują przeciwko zaleceniu komisji budżetowej Senatu USA „udzielenia Hiszpanii frankistowskiej „pomocy" w ramach planu Marshalla w wysokości 50 milionów dolarów.

INTRYGI ANGLOSASÓW W TYBECIE

Agencja Tass cytuje głosy prasy hinduskiej, która stwierdza, że niedawne powstanie w Tybecie, pozostającym oficjalnie pod suwerennością Chin, było inspirowane przez Anglię i Stany Zjednoczone. Oba te kraje usiłują podporządkować sobie Tybet przy pomocy Indii. Fakt, iż rząd Neru na tę koncepcję idzie, świadczy o całkowitej zależności jego polityki zagranicznej od Anglosasów.

PRZEŚLADOWANIA DEMOKRATÓW W IRANIE

Jak donosi agencja Tass z Teheranu władze irańskie w dalszym ciągu prześladują elementy demokratyczne w kraju, a zwłaszcza zwolenników rozwiązanej niedawno Partii Ludowej.

W Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ

Anglosasi znów torpedują

wniosek radziecki w sprawie obrony praw zw. zawodowych

GENEWA, (PAP). — Plenum Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ kontynuowało dyskusję nad zagadnieniem praw związków zawodowych.

Delegat ZSRR Arutunian scharakteryzował projekt rezolucji radzieckiej, zmierzającej do wybrania komisji dla obrony praw związków zawodowych i do położenia kresu przewlekaniu tej sprawy, która od lat trzech nie może doczekać się zadawalającego rozstrzygnięcia.

Wniosek większości, zmierzający do przekazania całokształtu sprawy do Międzynarodowej Organizacji Pracy — oświadczył Arutunian — wynika z obawy przed ruchem związków zawodowych, i większość ta, która tyle mówi o obronie praw związków zawodowych, w praktyce czyni wszystko, by nie dopuścić przedstawicieli związków zawodowych do udziału w pracach komisji, tak żywotnych dla interesów związków zawodowych.

Delegacja radziecka uważa udział przedstawicieli związków zawodowych w projektowanej przez siebie komisji za konieczny ,odpowiadający nadziejom milionów ludzi pracy i obiektywnym wymogom rozwoju historycznego.

Delegacje Polski i Białorusi poparły wniosek delegacji radzieckiej.

Przedstawiciel Nowej Zelandii poparł wniosek o przerwanie dyskusji, który większość skwapliwie przyjęła wbrew sprzeciwom delegacji ZSRR, Polski, Białorusi, Francji i Libanu.

W głosowaniu merytorycznym większość Rady odrzuciła projekt rezolucji radzieckiej i przyjęła rezolucję Komitetu Społecznego.

UWAGA!

Korespondenci Fabryczni „Głosu"

Dnia 6-go sierpnia br. — tj. w najbliższą sobotę — o godzinie 17-ej odbędzie się narada korespondentów „Głosu Robotniczego" w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 86.

Wszyscy korespondenci fabryczni „Głosu" proszeni są o punktualne przybycie na odprawę.

Polska Ludowa a kościół katolicki (II)

I JESZCZE RAZ FAKTY

W związku z oświadczeniem Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu" ogłasza drugi z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu. Artykuł pierwszy pt. „Tylko fakty" ukazał się w numerze 208 naszego pisma. I tym razem ograniczamy się do podania samych faktów.

Polska Ludowa uznaje wolność religii i zapewnia swym obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych.

Kościół katolicki korzysta w pełni ze swobody działalności religijnej. Rząd polski pozostawił kościołowi szereg uprawnień i przywilejów, wynikających z konkordatu, choć konkordat ten przestał Polskę obowiązywać. Został on jednostronnie zerwany przez Watykan w czasie wojny, kiedy to papież, z naruszeniem art. IX, mianował niemieckich administratorów apostolskich dla obszarów zagarniętych przez Rzeszę. W ten sposób Watykan uznał zabór ziem polskich przez Hitlera.

Rząd polski od samego początku istnienia Polski Ludowej pragnie doprowadzić do uregulowania stosunków między kościołem a państwem. Dał temu wyraz niejednokrotnie w wypowiedziach swych przedstawicieli, a ostatnio sformułował zasady uregulowania sprawy kościoła w Polsce w oświadczeniu z dnia 18 marca 1949r. W dniu 26 lipca 1949 r. Rząd wyraził zgodę na podjęcie rozmów komisyjnych z episkopatem w tej sprawie.

Jak się wobec tej pozytywnej postawy Rządu wobec kościoła przedstawia stosunek hierarchii kościelnej do Polski Ludowej? Niech o tym mówią fakty. Ocenę ich pozostawiamy na później.

Śladem antypolskiej polityki Watykanu

Episkopat polski poszedł tu za wskazaniami polityki watykańskiej. O stosunku zaś Watykanu do Polski Ludowej świadczy fakt, że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski. Wyrazem tego jest fakt, że dotąd urzędują na Ziemiach Odzyskanych administratorzy apostolscy. Watykan zaś wzbrania się mianować tam biskupów. Hierarchia kościelna w Polsce, mimo zdecydowanej postawy całego społeczeństwa i większości patriotycznego duchowieństwa, nie podjęła skutecznych kroków, by położyć kres temu szkodliwemu stanowi rzeczy.

Watykan w stosunku do Ziem Zachodnich uprawia propagandę rewizjonistyczną. W szeregu wypowiedzi, skierowanych do biskupów niemieckich, papież wyraźnie kwestionuje zachodnie granice Polski i podsyca zaborczość niemiecką w stosunku do tych ziem, stanowiących integralną część państwa polskiego. Hierarchia kościelna w Polsce nie potępiła wyraźnie polityki watykańskiej w sprawie granic zachodnich, wręcz przeciwnie, usiłowała tę politykę przedstawiać w fałszywym świetle, a nawet usprawiedliwiać.

Oficjalnym wyrazem stosunku Watykanu do Polski Ludowej jest fakt, że do dzisiejszego dnia rezyduje tam przedstawiciel grupy emigracyjnej, zwącej się samozwańczo „rządem polskim", w Londynie. Mimo, że grupy emigracyjne mają charakter szpiegowsko-dywersyjny i prowadzą działalność wrogą wobec państwa polskiego, prymas Polski, ks. arcybiskup Wyszyński uznał za możliwe udzielić im swego specjalnego błogosławieństwa, wyrażając nadzieję, że „godnie spełnią swe posłannictwo na emigracji" i zalecając, by „strzegli ducha emigracji".

Lojalność wobec dyktatury i rządów zaborczych

W stosunku do wszystkich rządów, sprawujących władzę na obszarze Polski, wyższa hierarchia kościelna w Polsce zachowywała lojalność. Tak było w okresie międzywojennym, kiedy u władzy znajdowały się rządy burżuazyjno-obszarnicze i dyktatura wojskowa. Tak było nawet za czasów zaborczych, kiedy lojalność manifestowana przez episkopat polski w stosunku do zaborcy wyraźnie kłóciła się z nakazami patriotyzmu i interesem narodowym Polski. Wywoływało to silne oburzenie w kołach patriotycznego odłamu duchowieństwa.

Archiwa historyczne mogą dostarczyć niezliczonej ilości dokumentów i dowodów, świadczących o bardzo daleko posuniętej lojalności hierarchii kościelnej wobec tronów Romanowych, Hohenzollernów i Habsburgów. Ograniczymy się tylko do przypomnienia niektórych wystąpień z czasów stosunkowo niedawnych, bo z pierwszej wojny światowej.

Ks. arcybiskup Bilczewski, nawoływał wtedy wiernych do posłuszeństwa cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Ks. biskup Edward Likowski wzywał równocześnie do wierności wobec Wilhelma II, bo „jego sprawa — to sprawa sprawiedliwa".

Ks. kardynał Kakowski pouczał o konieczności bezwzględnego posłuszeństwa carowi Mikołajowi II, a w parę lat później stał się współpracownikiem niemieckiego gubernatora Beselera w marionetkowym „Królestwie Polskim", w którym z woli Habsburgów i Hohenzollernów pełnił funkcje członka tzw. „Rady Regencyjnej".

Biskupi, którzy współdziałali z okupantem

Nie brak też było przykładów współpracy wysokich dostojników kościoła katolickiego z hitlerowcami.

Znane są dobrze społeczeństwu polskiemu wystąpienia ks. biskupa Adamskiego, który już 18 września 1939 roku — a więc jeszcze w czasie trwania walk na terenie Polski — wydał list pasterski w języku niemieckim, głoszący:

„Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie. Wtedy w naszym kraju rodzinnym zaświeci słońce szczęśliwej przyszłości."

Znane jest również oświadczenie ks. biskupa Kaczmarka z maja 1940 roku, w którym sławił on wolność religii pod okupacją hitlerowską:

„Władze niemieckie, zgodnie z obietnicą, zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Chcę tedy i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak wojskowych."

Słowa te napisane były przez biskupa Kaczmarka w chwili, gdy setki księży katolickich znajdowały się w niemieckich obozach koncentracyjnych, a na całym terenie ziem włączonych do Rzeszy obowiązywał zakaz nabożeństw w języku polskim, mnóstwo zaś kościołów zostało zamkniętych.

Ale oprócz tych dwóch biskupów, oprócz biskupa Lorka, który nawoływał Polaków do wyjazdu na roboty do Niemiec, szereg innych dostojników kościelnych w Polsce współdziałał z władzami hitlerowskimi.

Mniej znana jest społeczeństwu rola, jaką w latach okupacji odegrał ks. Sokołowski, biskup diecezji podlaskiej. Usuwał on i suspendował księży, którzy narazili się władzom niemieckim, okazywał niezwykłą gorliwość w wykonywaniu zarządzeń hitlerowców.

Oceniając działalność biskupa Sokołowskiego, podziemne pismo „Głos Prawdy" (kierunku bynajmniej nie lewicowego) w numerze 22 (60) z dn. 20 września 1941 r. stwierdziło, że postępowanie jego jest „sprzeczne z godnością Polaka i duchownego. Biskup Sokołowski uczynił wyłom w mocnej postawie społeczeństwa polskiego".

Grono miejscowych obywateli złożyło w tej sprawie memoriał kierownictwu jednej z organizacji podziemnych (związanej zresztą z Londynem), w którym czytamy m. in.:

„...ks. biskup Sokołowski wydaje księżom rozporządzenia, nakazujące poniżającą uległość wobec Niemców, składa władzom raporty w języku niemieckim, o sobie pisze, że jest „przed rządem Generalnego Gubernatorstwa odpowiedzialny za diecezję swoją".

Propagandzie hitlerowskiej w Polsce oddawał duże usługi ks. dr Kruszyński, generalny wikariusz diecezji lubelskiej, obecnie generalny wikariusz kurii biskupiej włocławskiej. On to wziął udział w jednej z hitlerowskich imprez propagandowych w Lublinie w dniu 3 czerwca 1944 roku, gdzie przemawiał w obecności całej grupy wysokich dygnitarzy hitlerowskich z gubernatorem dr Wendlerem i generałem Moserem na czele. Ks. Kruszyński składał podziękowanie za przekazany mu sprzęt liturgiczny, zrabowany przez hitlerowców w Kowlu. Pisała o tym miejscowa gadzinówka „Nowy Głos Lubelski," w numerze z 6 czerwca 1944 roku:

„Z ramienia dostojników kościoła katolickiego przemówił generalny wikariusz dr Kruszyński. Silnym i dobitnym głosem powiedział: „Jestem niezmiernie wzruszony gdy widzę czego dokonała armia niemiecka podczas walk w Kowlu..."

Po czym oświadczył, że „będzie to zawsze świadectwem bohaterstwa i dzielności niemieckiego żołnierza" i zakończył: „dziękuję panom z najgłębszego serca".

Tak się zachowywali niektórzy dostojnicy kościoła katolickiego w Polsce podczas okupacji. Nie słyszeliśmy ze strony oficjalnych czynników episkopatu polskiego ani jednego słowa publicznego potępienia takiego postępowania.

W okresie międzywojennym hierarchia kościelna w Polsce zachowywała całkowitą lojalność wobec władz państwa kapitalistycznego i wobec dyktatury wojskowej. Przedtem, w okresie zaborców, hierarchia kościelna, z nielicznymi wyjątkami, okazywała daleko idącą gorliwość wobec władz zaborczych. W okresie okupacji niektórzy dostojnicy kościelni znaleźli drogę współdziałania z hitlerowcami.

Hierarchia kościelna przeciw Państwu Ludowemu

Zupełnie inna jest postawa większości hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego.

Zniesiono więc przede wszystkim obowiązek odmawiania w kościołach modlitwy za pomyślność głowy państwa, choć przestrzegano tego pilnie w stosunku do monarchów państw zaborczych.

W listach pasterskich, ogłaszanych w Polsce Ludowej rozbrzmiewa zupełnie inna nuta. Nie ma w nich ani śladu pozytywnego ustosunkowania się do obecnej rzeczywistości polskiej ani do władz Rzeczypospolitej.

W żadnym z listów pasterskich, ogłoszonych w ciągu ostatnich 5 lat, nie znajdziemy ani jednego słowa pozytywnej oceny tych wszystkich przemian, które dokonały się w naszym kraju dla dobra najszerszych mas jego mieszkańców.

W żadnym z listów pasterskich nie znajdziemy ani jednego wezwania do lojalności wobec władzy ludowej, ani jednego przychylnego odezwania się o którejkolwiek z reform, przez tę władzę przeprowadzonych.

W żadnym oświadczeniu episkopatu nie znaleźliśmy też nakazu, by kler katolicki w Polsce zachowywał się lojalnie wobec państwa.

Znaleźliśmy natomiast w enuncjacjach hierarchii kościelnej mnóstwo wypowiedzi, świadczących o jej negatywnej, a nawet wrogiej wobec Polski Ludowej postawie.

Episkopat polski stara się więc przede wszystkim wytworzyć wśród wiernych wrażenie, jakoby wolność religij na była w Polsce zagrożona.

Episkopat polski przedstawia w fałszywym świetle wysiłek mas ludowych, skierowany na odbudowę i rozbudowę gospodarczą Polski, na odrobienie wiekowych zaległości i podniesienie dobrobytu narodowego. Występuje przeciwko współzawodnictwu pracy i przeciwko zwiększeniu wydajności pracy. Wbrew oczywistości głosi, że człowiek w Państwie Ludowym ma się stać „dopełnieniem i sługą materii", że jest wydany „na ofiarę maszynerii gospodarczej" (list pasterski 24 kwietnia 1949 r.).

Nigdy episkopat polski nie występował z publiczną krytyką ustroju kapitalistycznego, wyzyskującego masy robotnicze i chłopskie. Stara się natomiast podważyć zaufanie wiernych do gospodarki Państwa Ludowego i osłabić entuzjazm pracy w masach, gdy tworzą one własny dobrobyt.

Episkopat polski podkopuje wśród młodzieży zaufanie do szkoły.

Episkopat polski w sposób złośliwy zniekształca idee społeczne, przyświecające masom ludowym w wielkim dziele budowy ustroju socjalistycznego.

Listy pasterskie episkopatu podrywają zaufanie społeczeństwa do rządu, godzą w podstawy praworządności w państwie.

W duchu tych listów pasterskich utrzymane są wypowiedzi szeregu księży.

Ambona — trybuna propagandy antypaństwowej

Oto drobna tylko wiązanka głosów z ambony, wybrana na chybił trafił, a nie są to bynajmniej wypowiedzi najbardziej drastyczne:

Ks. Maksymilian Waszkiewicz z Łodzi w kazaniu wygłoszonym dnia 10 października 1948 r. gromił rząd za przeprowadzenie reformy rolnej, a ks. Stanisław Szumiński z parafii Panieński stwierdził, że reforma rolna jest niezgodna z zasadami religii, gdyż ziemia powinna pozostać przy obszarnikach, którzy „ją odziedziczyli po praojcach".

Ks. Kazimierz Borcz, występował w czasie kazania przeciwko zwiększaniu produkcji i wykonaniu Planu 3-letniego.

W dniu 3 maja 1949 roku ks. biskup Czajka wygłosił w Częstochowie kazanie które miało charakter przemówienia agitacyjnego, podburzającego ludność przeciwko państwu ludowemu. Ks. biskup Czajka stanął następnie na czele procesji i wznosił okrzyki polityczne, przekształcając uroczystość religijną w wiec antypaństwowy.

Ks. biskup Kałwa, przemawiając na uroczystościach misyjnych w Lubartowie w lipcu rb. również mówił o „zagrożeniu" wiary w Polsce i powoływał się przy tym na rzekome przemówienie prez. Trumana o „misji dziejowej Polski". Jest to ten sam biskup Kałwa, w którego diecezji zdarzył się niedawno „cud lubelski". Ks. Kałwa stwierdziwszy w sposób prawem kanonicznym przepisany że w katedrze nie zaszło nic nadprzyrodzonego, milczał przez cały tydzień, nie próbując przeciwdziałać gorszącym scenom przed katedrą.

Ks. Tadeusz Rapisz w dniu 5 maja rb. na odpuście we wsi Biała, gminy Kamyk, powiedział:

„Nie trzeba słuchać radia ani brać udziału w wiecach, na których przemawiają przedstawiciele państwa..." Szkoda, że ksiądz zapomniał powiedzieć wiernym, że radio nadaje co niedziela nabożeństwo katolickie.

Ks. Tomasz Odowski z pow. Siedlce, podburzał ludność wierzącą kłamstwami w takim stylu:

„Rząd obecnie zamyka kościoły i chce porobić z nich kina lub teatry, gdzie będzie także urządzał zabawy..."

Ks. Odowski mówił to właśnie w tym momencie, gdy w Warszawie na koszt państwa robotnicy i budowniczowie trasy W—Z ratowali od ruiny kościół św. Anny i dzwonnicę po-Bernardyńską na Krakowskim Przedmieściu.

W taki to sposób reakcyjna część kleru nadużywa wolności słowa, przekształcając ambonę kościelną w trybunę propagandy, skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. A przecież jest to zaledwie część znanych nam faktów.

Ks. Szczepan Misiak posunął się jeszcze dalej. Oświadczył on dnia 7-go września 1947 roku, co następuje:

„Dużo się w prasie pisze o likwidacji band i bandytów, którzy grasują w górach i lasach, lecz to nie są bandyci".

Ks. Misiak ujął się za swymi kolegami, którzy od słów przeszli do czynów.

Związek z bandami i podziemiem

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie natrafiły na księży, prowadzących nielegalną działalność polityczną przeciwko Państwu Ludowemu. Liczni księża brali udział w akcji band reakcyjnego podziemia. Sporo księży ujęto z bronią w ręku. W procesach bandytów podziemia wychodziło na jaw, że niektórzy księża błogosławili zbrodniarzy, podżegali ich do mordów, planowali napady, a nawet przywodzili bandom.

Ks. Fertak i ks. Łubiński z bandy NSZ-u, sądzonej w lutym br. w Warszawie, błogosławili ryngrafy bandytów, a ks. Fertak zachęcał do mordowania „przedstawicieli obecnego ustroju".

Ks. Ortotowski sam wydał wyrok śmierci na nauczyciela który organizował młodzież w szeregach „Służby Polsce". Zlecił też osobiście bandzie „Murata", by „wyrok" wykonała.

Ks. Jerzy Dąbrowski aresztowany został przez władze bezpieczeństwa w dniu 15 lutego 1949 r. za współdziałanie z bandą Tryjewskiego, ps. „Cacko".

Ks. Kazimierz Popiołek skazany został na 6 lat więzienia za przynależność do bandy WiN, za kierowanie jej placówką w gminie Wierzchosławice i za ukrywanie dowódcy bojówki dywersyjnej Jana Jandzisia.

Ks. Bolesław Stefański ujęty został z bronią w ręku w czasie likwidacji bandy „PAS", której był przywódcą.

Ks. Władysław Gurgacz, zakonnik-jezuita, na czele bandy napadł w dn. 2 lipca 1949 roku na kasjera Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie. Ścigany przez milicję, stawił opór z bronią w ręku i ujęty został po walce.

Czterej księża: Henryk Uchman, Stanisław Kułak, Stanisław Zub i Wojciech Lorenc aresztowani zostali w maju 1949 r. Współdziałali oni z bandą „Mewy", a kościół parafialny w Trynczy, pow. Przeworsk, zamienili w arsenał bandy i melinę zrabowanych przedmiotów. Pod ołtarzem znaleziono oprócz karabinów, pistoletów, amunicji, także broń przeciwpancerną, 3 radiostacje nadawcze i dolary.

Podobny skład broni wykryto niedawno w jednym z domów zakonnych.

Listę tych przestępczych wystąpień można by znacznie przedłużyć.

Cóż na to wszystko ma do powiedzenia episkopat polski?

Nic. Albo prawie nic.

Bo w liście pasterskim z dnia 23-go maja 1949 roku znajduje się na ten temat słówko:

„Boleśnie odczuwamy wraz z Wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych..."

Autorzy tego listu zapomnieli tylko dodać, że chodzi o księży „oderwanych od ołtarzy", za którymi ukryte były magazyny broni. Nie zdobyli się jednak na słowo potępienia. Taka bowiem jest postawa episkopatu polskiego wobec podwładnych mu przedstawicieli kleru, którzy dopuścili się aktów zbrodni przeciwko państwu ludowemu.

Jednakże ta rozpolitykowana część kleru nie ogranicza się do własnej działalności przestępczej. Wciąga do niej powierzoną swej opiece młodzież.

W liście pasterskim do katolickiej młodzieży polskiej z roku 1948 episkopat polski powiada:

„Przyjmijcie z zaufaniem nasze pouczenie pasterskie. Wykonajcie je z godnością i spokojem".

„Mamy obowiązek do Was mówić...".

A oto jak ten „obowiązek" wygląda w praktyce:

Ks. Henryk Konowrocki, prefekt gimnazjum Jasińskiego w Warszawie, zorganizował spośród członków Sodalicji nielegalną organizację.

Na terenie woj. rzeszowskiego działała przez kilka miesięcy w roku 1948 nielegalna organizacja uczniowska, której twórcą był ks. katecheta. Mieczysław Ryz.

Młodzież z organizacji katolickich, kierowanych przez księży, bierze udział w działalności podziemnej, za wiedzą i zachętą swych duchownych opiekunów. Oto parę tylko faktów:

W Sławnie, woj. szczecińskie, prezes miejscowej „Krucjaty Eucharystycznej", Wacław Pucik stworzył z małoletnich członków krucjaty grupę o charakterze terrorystycznym.

Młodzież z Koła Ministrantów przy kościele w Drzymałowie, pow. Wałbrzych, utworzyła nielegalną organizację, która w roku 1948 dokonała napadu na lokal PPR.

W lutym 1949 zlikwidowana została grupa dywersyjna pn. „Polska Organizacja Młodzieży Katolickiej", która prowadziła akcję wywiadowczą pod kierunkiem jezuity ks. Szymańskiego.

Członkowie Katolickiego Stow. Młodzieży w gm. Waksmund, pow. Nowy Targ, tworzyli organizację terrorystyczną.

Członkowie KSM, bracia Cuchowicz w Półwsiu brali udział w akcji band. Jeden z braci, Witold, uczestniczył w morderstwie 3 członków PZPR i napadach na obiekty państwowe.

I znowu — fakty takie moglibyśmy mnożyć.

O tym wszystkim głucho jest w listach pasterskich.

Księża — demokraci pracują dla Polski Ludowej

Zupełnie inną miarę stosuje większość hierarchii kościelnej do tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy odnoszą się przychylnie do przemian społecznych w Polsce, manifestują swe postępowe i demokratyczne przekonania. Księża tacy są z reguły usuwani w cień, przenoszeni na niższe stanowiska i gorsze parafie, zmuszani do milczenia.

Jest tych księży-demokratów w Polsce sporo, znacznie więcej niżby się zdawało. Większość z nich to działacze anty-hitlerowscy z czasów okupacji, byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wielu takich postępowych księży współdziałało aktywnie w poczynaniach Rządu, zmierzających do unormowania i stabilizacji stosunków w kraju i do umocnienia władzy ludowej (wybory, amnestia itp.). Wielu z nich współdziała lojalnie z masami ludowymi i władzami państwowymi. Nie tają też oni swego krytycznego stosunku wobec postawy większości hierarchii kościelnej.

Lista tych księży postępowych jest bardzo długa. Wielu z nich narażonych było na represje ze strony przełożonych. Ograniczymy się tu do przytoczenia paru przykładów.

Tak np. zmarł w straszliwej nędzy ks. Ludwik Bujacz, znany już przed wojną ze swych demokratycznych przekonań, więziony przez hitlerowców w Dachau i Oświęcimiu. Po powrocie z obozu był tępiony przez władze kościelne za otwarte głoszenie swych poglądów.

Ks. Władysław Ziemiński, proboszcz parafii Zabierzowa, nawoływał w kwietniu 1947 do ujawnienia się na podstawie amnestii i do aktywnej pracy dla Polski Ludowej.

W woj. wrocławskim występowali w tym samym duchu ks. ks. Józef Kiedej, Dominik Milewski, Zygmunt Westrowski, Baran.

Poglądy demokratyczne wyrażali na łamach prasy liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa, że przypomnimy list ks. Faustmana, proboszcza z Kazimierza, pow. Szamotuły, ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 1 kwietnia 1949, solidaryzujący się z oświadczeniem Rządu z 18 marca, oraz list ks. Jana Polaka z parafii Milejów, pow. Piotrków, ogłoszony w „Dzienniku Łódzkim" z dnia 3 maja 1949.

Do historii walk wyzwoleńczych narodu polskiego przejdzie bohaterskie zachowanie się takich duchownych jak ks. Pawłowski, powieszony przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Góral, zamęczony przez Niemców w Oranienburgu, odznaczony pośmiertnie orderem „Polonia Restituta".

Postacie tych męczenników i wystąpienia sprzyjających ludowi księży-demokratów, świadczą, że w duchowieństwie polskim żyją tradycje Kołłątajów, Staszicow, Ściegiennych, że ma wśród niego następców ks. Stanisław Brzóska, ostatni zbrojny powstaniec roku 1863.

*

Niestety, większość hierarchii kościelnej i rozpolitykowana część kleru obrała inną drogę. Świadczą o tym fakty powyższe i cała litania faktów podobnych, których nie sposób pomieścić w jednym artykule.

Wynika z nich jasno, że hierarchia kościelna w Polsce, a przynajmniej jej większość, nie pragnęła porozumienia, lecz dążyła do zaognienia stosunków między kościołem a Państwem Ludowym, faktycznie występując przeciw niemu.

Mapy o dziwnych granicach

Jak podżegacze wojenni postawili geografię „do góry nogami"

„Prawda" o podróży generałów amerykańskich po Europie

„Prawda" zamieszcza felieton Zasławskiego, zatytułowany „Geografia do góry nogami". Autor komentuje podróż generałów amerykańskich po Europie.

Generałowie amerykańscy — pisze Zasławski — zorganizowali ekspedycję do Europy w celu położenia fundamentu wojennego pod pakt atlantycki. Lecz generałowie od razu zbłądzili. Pojawili się we Frankfurcie nad Menem, w mieście, o które — według map europejskich — nie uderzają fale Oceanu Atlantyckiego. Widocznie generałowie: Vandenberg, Bradley i admirał Denfeld podróżują po Europie, kierując się mapami amerykańskimi.

Atlantyk ma na tych mapach dziwne granice. Np. Wiedeń okazał się na brzegu Oceanu Atlantyckiego, ponieważ generałowie włączyli i stolicę Austrii do swojej marszruty. Turcja — to także Atlantyk. O Grecji nawet nie ma co mówić.

Tak oto postawiono do góry nogami cała geografię.

Wyobrażamy sobie, że w ten sposób uczą geografii według najnowszych amerykańskich książek szkolnych

Gdzie są granice Atlantyku? — pyta nauczyciel ucznia w Stanach Zjednoczonych. Uczeń odpowiada: wszędzie, gdzie to się podoba generałom amerykańskim.

Kto zaludnia wybrzeża Atlantyku? — pytają ucznia amerykańskiego i on odpowiada: tubylcy.

Podział na Francuzów, Anglików, Belgów, Szwedów usunięto z najnowszych amerykańskich podręczników geografii. Jest to bowiem podział nieistotny. Pierwsi zdobywcy Ameryki nie robili różnicy między plemionami indyjskimi — Siuksami, Komanczami, Delawarami,... Wszyscy byli tubylcami.

Konkwistadorzy likwidowali tubylców Ameryki, posiadając jak najbardziej fantastyczne wyobrażenia geograficzne. Obecnie konkwistadorzy amerykańscy z Wall-Street starają się powtórzyć w Europie politykę pogromów, politykę Pizarro i Korteza.

Lecz mylnie oceniają oni Europę zachodnią podobnie, jak mylnie ocenili Chiny. Uzbrajali chińskich tubylców, licząc na to, że ujarzmią Chiny i staną się ich władcami.

Lecz chińscy „tubylcy" udzielili generałom amerykańskim lekcji prawdziwej geografii... Jeśli generałowie amerykańscy nie chcą się uczyć z książek, uczyć ich będzie życie.

W Europie zachodniej nie ma tubylców, są narody, które nie chcą być ślepym narzędziem w rękach rozpasanych wojaków. Idea przekształcenia milionów Europejczyków w amerykańskie konserwy mięsne — to idea nie tylko przestępcza lecz i szaleńcza.

Lecz na hasło „Europa dla Amerykanów" narody Europy odpowiadają coraz bardziej popularnym hasłem: „Precz z Europy amerykańscy imperialiści!"

Geografia „do góry nogami" nie uznaje granic państwowych i nie uznaje żywych narodów. Hitler z dziką ignorancją zrobił coś podobnego faszystowską drogą to kosztowało naród niemiecki.

Generałowie amerykańscy podróżują według marszruty Hitlera, według jego map, z tą samą zarozumiałością i chełpliwością awanturników.

Szukamy nowych form pracy

Związek Włókniarzy realizuje uchwały II-go kongresu Zw. Zawodowych

Dwa miesiące upłynęło od II Kongresu Związków Zawodowych, na którym zapadły uchwały o doniosłym znaczeniu dla ruchu zawodowego. Przez realizację tych uchwał związki zawodowe winny były ściślej powiązać się z masami członkowskimi. Jak więc wygląda realizacja wskazań II Kongresu? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, tow. J. Kubiaka. Odpowiedź na to pytanie drukujemy poniżej:

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawił przed nami Kongres — mówi tow. Kubiak — jest **sprawa grup związkowych.** W chwili obecnej posiadamy już zorganizowanych ponad osiem tysięcy grup i takąż ilość mężów zaufania — ich kierowników.

Co to jest grupa związkowa? Jest to najniższe ogniwo organizacyjne związku zawodowego, mające do spełnienia poważne zadania. Grupy związkowe zostały powołane celem — jak mówi regulamin — „umożliwienia wszystkim członkom związku brania czynnego udziału w życiu związkowym, w celu ułatwienia im pracy nad rozwiązaniem zagadnień produkcji i poprawy warunków bytowych załogi oraz w celu stworzenia należytych warunków dla wzrastania dołowego aktywu związkowego".

A więc grupa związkowa winna organizować **współzawodnictwo indywidualne i zespołowe** wśród swoich członków, zwoływać **narady produkcyjne,** walczyć **z brakiem dyscypliny, o socjalistyczny stosunek do pracy,** troszczyć się o racjonalne wykorzystanie urządzeń i funduszów socjalnych oraz o polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

GRUPY ZWIĄZKOWE PRZY PRACY

Istniejące dotąd w przemyśle włókienniczym grupy związkowe na ogół nie rozwinęły jeszcze należytej działalności. Na razie pozytywnie wyróżnia się spośród nich zaledwie kilkadziesiąt grup. Rozpoczęły one normalną pracę, przynoszącą już pierwsze owoce. Należą do nich grupy w PZPB Nr 5, PZPB Nr 2, PZPB Nr 1 i PZPB w Pabianicach.

Jak szeroki jest zasięg działalności grupy związkowej może świadczyć przykład PZPB Nr 2. Zostaliśmy niedawno zaalarmowani przez mężów zaufania tych zakładów, że faktyczne **obroty maszyn są niższe, niż to przewidują normy.** Jeżeli na przykład krosno ma ustaloną normę 200 obrotów na minutę, to w rzeczywistości robi ono tylko 170—180, a więc tkacz traci nie z własnej winy 20—30 wątków co godzina. Odbija się to, rzecz prosta, na jego zarobkach.

Zarząd Główny zajął się już tą sprawą i przeprowadza obecnie kontrolę we wszystkich fabrykach. **Wyszło przy tym na jaw, że ujemne to zjawisko występuje nie tylko w PZPB Nr 2, ale i w wielu innych zakładach pracy.**

Aby wszystkie grupy pracowały aktywnie, muszą mieć dobrych kierowników — **mężów zaufania.** A tych musimy szkolić. I właśnie przystępujemy do szkolenia ich. Istnieje wśród niektórych działaczy tendencja do tego, by najpierw wyszkolić mężów zaufania, a potem dopiero „poobsadzać" nimi grupy. Jest to tendencja niesłuszna i szkodliwa. **Praca jest najlepszą szkołą.** Wśród robotników-związkowców mamy wielu ludzi nadających się na stanowisko męża zaufania i możemy śmiało ich wysuwać opiekując się jednak nimi, pomagając im i doszkalając ich w trakcie ich pracy. Akcją doszkalania zajmie się wyodrębniony niedawno z Wydziału Kulturalno-Oświatowego Wydział Szkoleniowy Zarządu Głównego.

ZADANIA MĘŻÓW ZAUFANIA

Dotychczasowa praktyka wykazała, że działalność mężów zaufania sprzyja wzrostowi aktywności rad zakładowych i odciąża je od spraw drobnych, którymi się dotychczas zajmowały ze szkodą dla spraw poważniejszych. Nie wszystkie rady zakładowe doceniają to, nie wszystkie rady opiekują się należycie mężami zaufania. A w czym winna wyrażać się ta **opieka i pomoc? Przede wszystkim w zwoływaniu systematycznych zebrań mężów zaufania, na których ci będą składali sprawozdania ze swej pracy i otrzymywali instrukcje co do dalszej działalności i w kontroli ich pracy.** Jako zły przykład należy tu wymienić **PZPB Nr 1,** gdzie Rada Zakładowa puściła zupełnie samopas mężów zaufania w przeciwieństwie do Rady Zakładowej **PZPB w Pabianicach, która systematycznie przeprowadza odprawy z nimi.**

Jeśli chodzi o inne ważne wskazania Kongresu, to należy wymienić **akcję socjalną.** Kongres zalecił nam przejawiać jak najwięcej troski o człowieka pracy, o przodowników pracy w szczególności. Zarząd Główny i tę uchwałę wprowadza w życie.

BUDOWA DOMÓW DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Przed niedawnym czasem otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego kilka placów, na których będziemy budować **domy dla przodowników pracy.** Jeszcze na jesieni bieżącego roku rozpoczną się roboty przygotowawcze na przydzielonych nam placach przy ul. Mostowej. Staną tam w przyszłym roku dwa nowoczesne domy mieszkalne ze wszelkimi wygodami, składające się z dwóch pokoi z kuchnią i łazienką. W tych dwóch domach znajdzie pomieszczenie szesnaście rodzin i kilku samotnych w pojedynczych pokojach.

Za krótki okres czasu dzieli nas od Kongresu, by można było mówić o wszystkich doświadczeniach. Szukamy nowych form pracy — takich, które dadzą najbardziej namacalne rezultaty.

Rozmowę przeprowadził
S. Klimczak

To i owo

W to im graj
czyli
Pius XII i biznes

Pisaliśmy już o tym, jaką piekielną uciechę wywołała wśród zgrai hitlerowskiej w Niemczech tzw. Zachodnich papieska „groźba ekskomuniki". Rzecz jasna — grono „zachwyconych" i „oczarowanych" z tego powodu nie kończy się bynajmniej na niemieckich faszystach. „Bractwo uradowanych" jest znacznie liczniejsze i sięga za ocean — do Stanów Zjednoczonych.

Oto, co czytamy w sławetnym organie, biznesmanów i handlarzy wojennych konserw USA, tygodniku „US News and World Report":

„Uchwała Watykanu w sprawie ekskomuniki jest jedną z doniosłych faz „zimnej wojny".

„Doniosła faza „zimnej wojny"... Hm, hm, wcale niezły kawałek uznania dla użycia przez Watykan oręża religijnego jako broni politycznej na usługach interesów „złotego cielca" i „boga wojny". Chociaż atoli organ Wall-Streetu i Departamentu Wojny USA siła złego spodziewa się po uchwale watykańskiej, my „wiemy swoje": tak się jakoś składa, że każda „faza zimnej wojny" kończy się wylaniem kubła zimnej wody na mętne głowy podżegaczy wojennych, ich pomocników i protektorów.

Niekiedy — bo i tak się zdarza — rzecz nie kończy się bynajmniej na kuble zimnej wody. Wszyscy przecież dobrze pamiętamy, jak skończył swój niesławny żywot inicjator „zimnej wojny", podżegacz Nr 1 — Forrestal. Kaftanik bezpieczeństwa a potem siup przez okno z drapacza dla wariatów. Nie jesteśmy prorokami i nie chcemy przepowiadać losu innym działaczom „zimnej wojny", ale przecież mądre przysłowie powiada: kogo Bóg chce pokarać (w tym wypadku — za wołające o pomstę do nieba „pracę" przeciw ludzkości) temu rozum odbiera...

E. Tam

P.S. Nie od rzeczy będzie dodać, iż — wyrażając wielką uciechę z uchwały Watykanu — „US News and World Report" nie ocenia zbyt optymistycznie szans politycznej ekskomuniki. Wyniki uchwały — pisze z pewną melancholią — będą różne na różnych terenach, skutki nie wszędzie się uwidocznią... Ano, pewnie, proszę kondotierów prasowych USA: nie żyjemy w mrokach średniowiecza i ludzkość nie ma bynajmniej zamiaru do nich powracać.

List Robotnika z PZPB Nr 5

w sprawie antypolskich wystąpień Watykanu

Uchwała watykańska wywołała słuszne i zrozumiałe oburzenie wśród łódzkich robotników. Niesłychane wystąpienie papieża osądzili jako niesprawiedliwe, niesłuszne i bezprawne, gdyż zadaniem papieża, jako głowy kościoła katolickiego, jest poświęcenie się sprawom religii, a nie wysługiwanie się politycznym matactwom imperializmu.

Wypowiedzi załóg fabrycznych, listy, napływające do redakcji, świadczą o tym, że klasa robotnicza zajmuje w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

Oto list, jaki nadesłał nam robotnik działu chemicznego PZPB Nr 5 tow. Jan Janicki, który chociaż dopiero niedawno ukończył początkowy kurs czytania i pisania, umie już jasno i wyraźnie, choć jeszcze niewprawnym charakterem pisma, przelać na papier swe myśli.

Towarzyszu redaktorze Czytając Mowe Papieża wygłoszoną do Niemców to myślałem że zeskury wyskocze bo w tej ~~mowie~~ mowie za swiętym Nic od Boga

Jako katolik i Polak odczułem to wyjątkowo silnie. Papież nie ubolewał w swoim czasie nad losem milionów niewinnie mordowanych ludzi, lecz teraz potępia i przeklina rodziny tych pomordowanych, wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących tworzyć szczęście i pokój.

Rząd nasz zajął słuszne stanowisko, potępiając w swym oświadczeniu mowę papieża, prowokacyjną w stosunku do wszystkich narodów świata, walczących o pokój. Zapewniam Was, Towarzyszu Redaktorze, że tak jak ja, myśli ogromna większość robotników naszych zakładów.

Janicki Jan

Tworzenie nowej epoki

Socjalistyczne budownictwo

...Ojciec wplątany w sieć rusztowania
Dla prostych ludzi rozjaśnia wnętrze.
Na coraz wyższym i wyższym piętrze
Kielnią skanduje rytm zmartwychwstania.
A syn — architekt w przestrzeń błękitną
Wkreśla wiertarki, dźwigi i krany.
Rzuca na karton wizje i plany,
Które pod ręką ojca zakwitną
Wizja za wizją, cegła do cegły
Tak się buduje kraj niepodległy.

Tak Leopold Lewin w swej „Pieśni o odbudowie" obrazuje jedno z najdonioślejszych zagadnień, którymi żyje nasz kraj: **budownictwo socjalistyczne.**

Pod mianem tym wielu ludzi rozumie zazwyczaj samą funkcję wznoszenia budowli, mających służyć nowemu socjalistycznemu ustrojowi, rozbudowę zakładów przemysłowych i gmachów administracyjnych oraz bloków mieszkalnych.

Takie jednak ujęcie zagadnienia byłoby zbyt płytkie i powierzchowne. Budownictwo socjalistyczne — to nie tylko samo wznoszenie tych właśnie budowli. Istotą tego pojęcia jest nowa treść, w którą obleka się w epoce socjalizmu sztuka budowania siedzib ludzkich. Istotą jest idea, wcielana w kamień i cegłę — nowy nieznany dotąd humanizm, przenikający zresztą do głębi całą teorię i praktykę socjalizmu.

*

Życie człowieka toczy się wśród tworów z cegły, kamienia i drzewa. Wśród pięknych skwerów i parków, wabiących oko soczystą zielenią, rozległych, o wspaniałej perspektywie alei i placów, lub też w walących się ruderach, wśród zaduchu ciasnych podwórek i zadymionych, ciemnych zaułków ulicznych.

Ustrój kapitalistyczny budował pnące się w górę, szare, pozbawione otoczenia zieleni domy czynszowe, w których kamienicznik - wyzyskiwacz starał się pomieścić możliwie największą liczbę ciasnych, ciemnych i wilgotnych izdebek mieszkalnych, przynoszących mu czysty dochód, nie dbał zaś o zapewnienie mieszkańcom domów najniezbędniejszych chociażby wygód i podstawowych warunków sanitarnych.

Znamy dobrze, my, mieszkańcy Łodzi, obraz bawiących się w rynsztoku dzieci, odpoczywających w skwarne popołudnie robotników wśród zwalisk śmieci na brudnych, zarośniętych dzikimi chwastami placykach. Oto właśnie charakterystyczne przykłady skutków kapitalistycznego budownictwa.

*

Przenieśmy się myślą do pięknych przytulnych domków Mariensztatu, stojących w bezpośrednim sąsiedztwie najwspanialszej arterii komunikacyjnej nowej Warszawy — trasy W-Z.

To piękne w swym wyrazie architektonicznym osiedle, stanowi **żywy przykład nowego socjalistycznego budownictwa.** Jakże daleko odbiegają czarowne wytwory fantazji artysty — budowniczego, łączące w sobie echa wspomnień o dawnej Warszawie z doskonałą użytecznością wnętrza, od ponurych, przytłaczających drapieżną chęcią wyzysku, bloków mieszkalnych miast kapitalistycznych.

W gigantycznym dziele nowego budownictwa — trasie W-Z nie ma nic takiego, coby przytłaczało i gnębiło. Wszystko tu działa porywająco i uszlachetniająco na ducha ludzkiego. Mimo swego ogromu i piękna trasa W-Z stała się odrazu czymś niesłychanie bliskim i drogim dla każdego człowieka. To nie dawne, przytłaczające swoją pychą pałace arystokratów i fabrykantów, to wyraz nowego **ducha architektury,** umiejącej przełamywać odpychające wrażenie budowli minionych epok. Potrafi je jakgdyby na nowo ofiarować szaremu człowiekowi w ścisłym połączeniu z nowymi elementami, służącymi wygodzie i radości mieszkańców miasta. Wystarczy spojrzeć dziś na zrekonstruowany w najdrobniejszych szczegółach pałac Radziwiłłów, ażeby uprzytomnić sobie, że budowla ta, dawniej odosobniona, nie związana niczym z otoczeniem, dziś, dzięki trasie W-Z stała się jakgdyby własnością każdego przechodnia. To samo zresztą wrażenie sprawia każdy szczegół architektonicznego monumentalnego zespołu trasy W-Z.

To wiekopomne dzieło polskich rąk i polskich mózgów w służbie ludowego państwa, stało się pierwszym, charakterystycznym przykładem nowego socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

*

Powiedzieliśmy na wstępie, że budownictwo socjalistyczne jest nową treścią, którą przepojona została sztuka budowania.

Treść ta — to umiejętność łączenia elementów, stanowiących o użyteczności budowli z równoczesnym wyzyskaniem piękna bryły i efektów materiałowych, dla podniesienia estetyki otoczenia. Treść ta to także zbliżenie sztuki architektonicznej do mas, przez nadanie formy artystycznej urządzeniom i budowlom o charakterze wybitnie funkcjonalnym.

Trzecią, niemniej ważną, cechą budownictwa socjalistycznego jest umiejętność powiązania zabytków przeszłości z nowymi konstrukcjami urbanistycznymi i traktowanie ich nie jako bezużytecznych relikwii, ale jako świadectwa kultury materialnej narodu.

St. Karśnicki

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

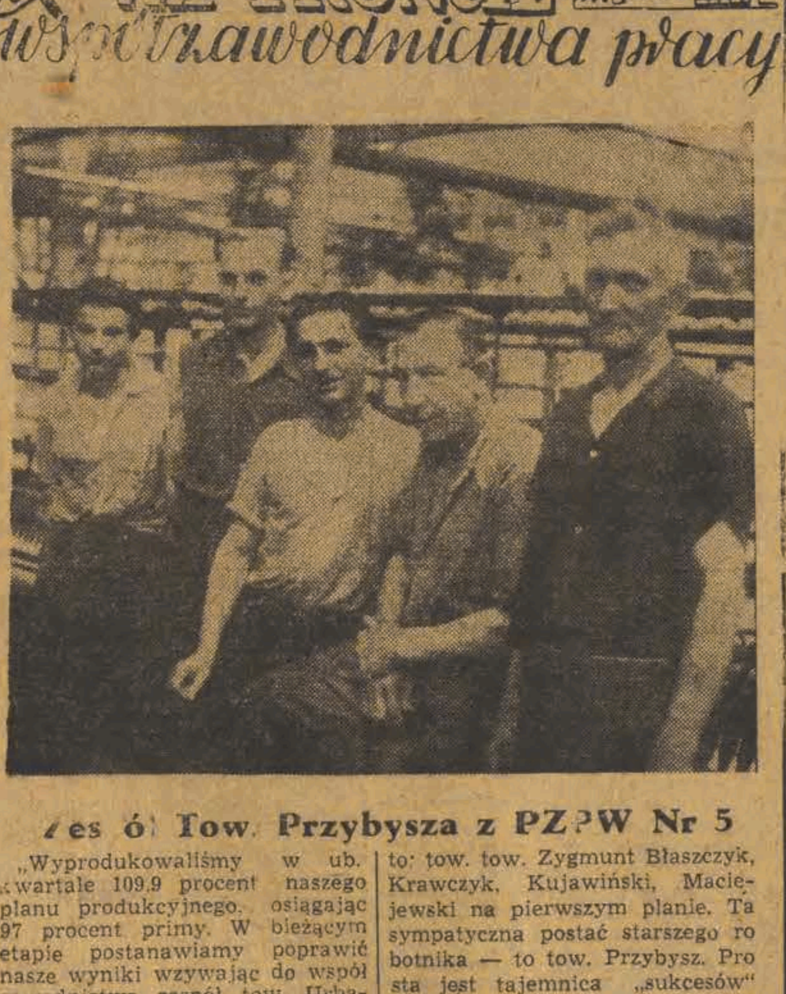

Zespół Tow. Przybysza z PZPW Nr 5

„Wyprodukowaliśmy w ub. kwartale 109,9 procent naszego planu produkcyjnego, osiągając 97 procent primy. W bieżącym etapie postanawiamy poprawić nasze wyniki wzywając do współzawodnictwa zespół tow. Urbaniaka".

Takie oświadczenie złożyli najlepsi przędzalnicy w PZPW Nr 5, zdobywcy pierwszej nagrody — członkowie zespołu tow. Przybysza. Widzimy ich wszystkich na zdjęciu, gdy oparci o swój warsztat pracy, samoprząśnicę wózkową, odpoczywają po pracy. Są to: tow. tow. Zygmunt Błaszczyk, Krawczyk, Kujawiński, Maciejewski na pierwszym planie. Ta sympatyczna postać starszego robotnika — to tow. Przybysz. Prosta jest tajemnica „sukcesów" tow. Przybysza. Wszyscy wiedzą w przędzalni, że nie opuścił on ani jednego dnia pracy, nie spóźnił się nawet o kilka minut. Swych współpracowników nauczył także obowiązkowości i punktualności.

Tow. Urbaniak! Będziecie mieli „ciężki orzech do zgryzienia"!

Korespondenci fabryczni piszą

Przybytek śmiechu, zdrowia i radości

Dzieci pracowników PZPW Nr 3 czują się dobrze na koloniach letnich

We wsi Drzewociny, w powiecie łaskim, tuż nad rzeczką Grabowe, wśród pięknych sadów i lasów mieści się willa — własność pracowników naszej fabryki. Willa ta od kilku już tygodni stała się siedzibą najmłodszych pociech — dzieci pracowników naszych zakładów. Zorganizowana tutaj kolonia tętni pełnią życia, szczebiotem i gwarem rozbawionej dzieciarni. Pełne i rumiane buzie, błyszczące w uśmiechu ząbki są najlepszym dowodem troskliwej opieki, jaką są otaczane. Nie też dziwnego. Można co tydzień zauważyć mknący ulicą Piotrkowską wielki samochód ciężarowy, naładowany po brzegi paczkami, workami i skrzyniami, a obok szofera uśmiechniętą twarz naszej kierowniczki socjalnej. Niedługo potem samochód ten wjeżdża krętymi drogami na teren naszej willi i oczom naszym ukazują się wyładowywane jajka, masło i wszelaki prowiant, wśród którego zauważamy małe pudełeczka z witaminami, z fosfatyną itp.

Dzieci wszystkie zdrowe, są „jak rydze". Powietrze służy im, a i apetyty są do pozazdroszczenia. Gdy przysłuchuję się przy kolacji wesołemu szczebiotowi uderza mnie w pewnej chwili głośny i piskliwy głosik: „Plose pani, plose o jesce jedno jajeczko". — „Pani" z uśmiechem na twarzy podaje jajeczko i po chwili policzki małego „bąka" są zapchane jajkiem i bułeczką, jak baloniki. W następnym dniu dzieci urządziły małą uroczystość, na którą zaprosiły okolicznych mieszkańców. Organizatorami były wyłącznie dzieci. I trzeba było widzieć to przejęcie na pyzatych buziach, to ich poczucie własnej odpowiedzialności, aby zrozumieć sens oddania na kilka chwil inicjatywy dzieciom.

Po sutym obiedzie w chwili, gdy dziatwa ucinała sobie poobiednią drzemkę, wymykałem się pokryjomu z tego szczęśliwego światka w obawie, aby przypadkiem nie spostrzeżono mnie i nie wciągnięto znów do zabawy.

Warcikowski
korespondent „Głosu" z PZPW Nr 3

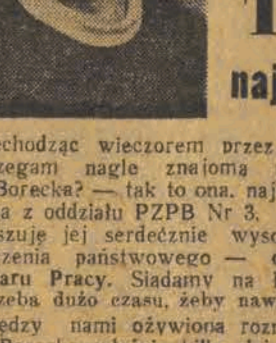

Bohaterowie Sztandaru Pracy

Tow. Borecka

najlepsza prządka z PZPB Nr 3

Przechodząc wieczorem przez park spostrzegam nagle znajomą twarz. Tow. Borecka? — tak to ona, najlepsza prządka z oddziału PZPB Nr 3.

Winszuję jej serdecznie wysokiego odznaczenia państwowego — orderu Sztandaru Pracy. Siadamy na ławce. Nie trzeba dużo czasu, żeby nawiązała się między nami ożywiona rozmowa. Tow. Borecka właśnie kilka dni temu powróciła z wczasów, które spędziła w Matejkowicach. Nie może się nachwalić, jak przyjemnie spędziła ten czas, jak kierownictwo wczasów dbało o zapewnienie robotnikom zdrowego i urozmaiconego pożywienia oraz rozrywek kulturalnych. Ale co było to było, Teraz znów najważniejsza jest fabryka i praca przy maszynie przędzalniczej.

— Muszę wam opowiedzieć, jak mi miłą niespodziankę sprawiły mi członkinie mojego zespołu. Chociaż byłam nieobecna przez dłuższy okres czasu, tak starały się, że i bezemnie zdobyły pierwszą nagrodę w drugim etapie współzawodnictwa. Czy to nie przyjemnie stwierdzić, że nauka nie poszła w las, że moje „dziewczynki" stały się już wykwalifikowanymi prządkami?

Tow. Borecka od 27 lat pracuje w przędzalni. Z początku u fabrykanta Geyera — teraz w upaństwowionej fabryce „trójki bawełnianej". Do współzawodnictwa stanęła jedna z pierwszych w Łodzi. Bierze czynny udział w życiu społecznym. To też gdy w b. roku odbywał się w Pradze Kongres Pokoju, robotnicy łódzcy wybrali ją jako swą delegatkę. Wrażenia z Kongresu pozostaną u niej w pamięci przez całe życie.

— To, co tam widziałam, dało mi podnietę do dalszej pracy. Przekonałam się bowiem, że sprawa, o którą my walczymy, sprawa pokoju i socjalizmu, jest wspólnym dążeniem wszystkich ludów świata.

M. S

ŚW. BIUROKRACY w MZK

Przechodząc dnia 1 sierpnia br. ulicą Narutowicza, zauważyłam przed biurem sprzedaży abonamentów tramwajowych liczną grupę wyczekujących robotników. Stali i głośno narzekali na biurokrację.

Zaciekawiona podeszłam i dowiedziałam się, że są to robotnicy z fabryk, którzy przybyli tu, aby wykupić swoje abonamenty. Ponieważ abonamenty sprzedaje się tylko do godziny 14, a już pięć minut przed godziną 14 urzędnicy MZK zamykają drzwi i okienka, kończąc urzędowanie, robotnicy pracujący do godziny 13.30 nie zdążyli i prawdopodobnie nigdy nie zdążą wykupić swoich abonamentów, o ile nie zwolnią się z pracy.

Moim zdaniem, jest to jeszcze jeden typowy kwiatek przyczajonego tu i ówdzie biurokratyzmu, który należało by jaknajprędzej wyrwać z korzeniami.

G. Dym.
Korespondent fabryczny z PZPB nr 17

Wieści z ZSRR

Żniwa na Syberii

Żniwa w ZSRR objęły już najbardziej wysunięte na północny wschód obszary ZSRR. W obwodzie Omskim i Krasnojarskim rozpoczęto już zbiory żyta i jęczmienia. Urodzaj jest dobry. Kołchozy rozpoczęły już dostawy dla państwa.

TRYBUNA młodych

Z HISTORII i DZIAŁALNOŚCI ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Z okazji zbliżającego się Festiwalu i Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w bieżącym i następnych numerach „Trybuny Młodych" — zamieszczać będziemy krótki kalendarz historyczny ŚFMD.

Pragniemy, aby nasi czytelnicy zapoznali się z historią działalności ŚFMD—której członkiem jest ZMP.

1943 r. — listopad: W Londynie na Międzynarodowej Konferencji Młodzieżowej powstaje Światowa Rada Młodzieży z siedzibą w Londynie.

1943 r.: Światowa Rada Młodzieży inicjuje przeprowadzenie w dniach od 21 do 28 marca (pierwszy tydzień wiosny) Światowego Tygodnia Młodzieży.

1945 r. — styczeń: Światowa Rada Młodzieży wydaje odezwę wzywającą antyfaszystowską młodzież całego świata do przygotowania Światowej Konferencji Młodzieży.

1945 r. — marzec: Światowy Tydzień Młodzieży upływa pod znakiem wzmożonych wysiłków dla osiągnięcia zwycięstwa i przygotowań do Światowej Konferencji.

1945 r. — październik—listopad: W dniach od 31 października do 10 listopada odbywa się w Londynie Światowa Konferencja Młodzieży.

1945 r. — listopad: Na Światowej Konferencji Młodzieży w Londynie zostaje powołana do życia Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. Najwyższą władzą Federacji jest Światowy Kongres Młodzieży. Kongres wybiera Radę, a Rada Komitet Wykonawczy zatwierdzony przez Kongres. Dzień 10 listopada uchwalono obchodzić jako Światowy Dzień Młodzieży.

1945 r. — listopad: LONDYN. Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

1946 r. — styczeń: Przewodniczący ŚFMD, Guy de Boisson bierze udział w Kongresie greckiej organizacji młodzieżowej EPON.

1946 r. — luty: ŚFMD przenosi swą siedzibę do Paryża.

1946 r. — maj: Komisja ŚFMD udaje się do Niemiec celem sprawdzenia, co zostało przedsięwzięte w sprawie denazyfikacji młodzieży i celem ustalenia, w jaki sposób ŚFMD może pomóc demokratycznemu ruchowi młodzieży w Niemczech.

1946 r. — czerwiec: Paryż. Obrady Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej ŚFMD.

1946 r. — czerwiec: Paryż. Delegacja sekretariatu ŚFMD składa protest na ręce greckiego premiera Tsaldarisa, żądając wolności działania dla organizacji EPON, przeciw której rząd grecki stosuje terror.

1946 r.: Londyn. Obserwatorzy ŚFMD biorą udział w posiedzeniu ONZ.

Kopenhaga. Obrady Komitetu Wykonawczego.

1946 r. — sierpień: Paryż. ŚFMD organizuje Międzynarodową Konferencję Pomocy dla Młodzieży Hiszpanii. Delegaci z 21 państw biorą w niej udział.

1946 r. — wrzesień: Praga. Na Międzynarodowej Konferencji Studentów zostaje utworzony Międzynarodowy Związek Studentów, który wstępuje jako członek do ŚFMD.

1946 r. — grudzień: Wyrusza delegacja ŚFMD do Indii celem zapoznania się z warunkami życia i pracy młodzieży w krajach kolonialnych.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zespolonym wysiłkiem wykuwamy szczęśliwe jutro

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży w Budapeszcie

W dniach od 2-go do 10-go września odbędzie się II Światowy **Kongres Młodzieży**, a przed Kongresem w dniach od 14 do 28 sierpnia **Światowy Festiwal Młodzieży.** Na całym świecie czynione są obecnie przygotowania do tych dwóch wielkich wydarzeń w historii międzynarodowego postępowego ruchu młodzieży. Hasłem programowym Kongresu i Festiwalu będzie: „Młodzieży! łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową wszystkich ludów i lepszą przyszłość młodego pokolenia."

Nasze przygotowania upływają **w okresie walki ideologicznej między obozem podżegaczy wojennych, a obozem demokracji i pokoju.** Walka ta toczy się również na odcinku młodzieży. Są to zacięte zmagania **między demokracją, a reakcją** o wpływ na młode pokolenie. Reakcja chce młodzież ogłupić, pozbawić ją zdolności myślenia i woli do wystąpienia przeciw wyzyskowi, chce ją rozbroić moralnie i politycznie. Siły demokratyczne dążą do tego, by zdobyć najszersze masy młodzieży **dla idei walki o przyszłość świata,** by młodzież stawała się coraz bardziej czynnym i coraz bardziej świadomym **bojownikiem spraw postępu i pokoju.**

W wyniku ostatniej wojny światowej wzrosły siły postępowe wśród młodzieży, okrzepła i wzmocniła się solidarność między narodowa i zwartość młodego frontu postępu. Front ten krzepnie z każdym dniem.

Więzy przyjaźni i współpracy postępowej młodzieży wszystkich krajów zacieśniają się. Bohaterskie prace Komsomołu, przodującej siły młodzieży świata, i całej młodzieży radzieckiej są przykładem, dodającym sił młodzieży patriotycznej innych krajów. W krajach demokracji ludowej powstały nowe, zjednoczone organizacje młodzieżowe. 600-tysięczna organizacja w Czechosłowacji, półmilionowa w Bułgarii 450-tysięczna na Węgrzech i milionowa w Polsce — oto potężny bastion między narodowego frontu młodego pokolenia.

W okresie powojennym daje się zauważyć olbrzymi wzrost aktywności politycznej w krajach kolonialnych i zależnych. Wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego w tych krajach powołał do życia masowe demokratyczne organizacje młodzieżowe takie jak Federacja młodzieży Indonezyjskiej, licząca ponad 2 i pół miliona członków, czy dwumilionowa organizacja młodzieży Viet-Namu. Potężną siłą w tym światowym froncie młodzieży jest **czteromilionowa organizacja walczących Chin Ludowych,** oraz wielotysięczne szeregi młodych partyzantów greckich i hiszpańskich. Rosną z dnia na dzień siły postępowych organizacji młodzieżowych w krajach kapitalistycznych, jak w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Włoszech, we Francji i innych. Pracują zwycięsko nad usunięciem z szeregów młodzieży jadu faszyzmu organizacje Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Wolnej Młodzieży Austryjackiej.

Młodzież polska wniosła wielki wkład w dzieło budowy i umocnienia światowego frontu pokoju i postępu. Musimy jednak pracę naszę jeszcze wzmóc. Trzeba, abyśmy potrafili z okazji Festiwalu bliżej zapoznać całą młodzież polską z osiągnięciami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z życiem i walką młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych, abyśmy potrafili coraz to bardziej wzmacniać wśród całej młodzieży polskiej głęboki patriotyzm i poczucie międzynarodowej solidarności z młodzieżą innych krajów.

Młodzież polska wykazała już niejednokrotnie, że jest głęboko patriotyczna, wykaże to i teraz. W ślad za młodzieżą P.Z.P.B. Nr 9, która wezwała do współzawodnictwa kolegów węgierskich pójdzie i młodzież innych zakładów Łodzi i województwa oraz młodzież wiejska.

W setkach listów i depesz na Festiwal młodzież zorganizowana i niezorganizowana wyrazi swą **głęboką wolę budowy Polski ludzi szczęśliwych,** wolę dalszego zacieśnienia jedności całej młodzieży polskiej w pracy dla Polski, da wyraz swego zrozumienia dla wezwania Kom. Wykonawczego ŚFMD, które głosi: **„W rosnących wciąż zaostrzającego się ataku sił reakcyjnych, wymierzonego przeciw demokracji i pokojowi, jest taka siła międzynarodowa młodzieży, jest taka organizacja, która prowadzi walkę o najświętsze prawa młodzieży, o jej życie i przyszłość. Tą organizacją jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej! Jeśli kochasz wolność i pokój, jeśli nie chcesz, aby deptano prawa młodzieży, jeśli chcesz korzystać z wyników swej pracy i kultury narodowej — to twoje miejsce jest w naszych szeregach!"**

Jerzy Feliksiak
Przewodniczący
Zarządu Łódzkiego ZMP

Bitwa o zbiory trwa

ZMP-owcy w pierwszej linii

Z poszczególnych powiatów i miast wydzielonych woj. łódzkiego do Zarządu Wojewódzkiego ZMP nadchodzą bezustannie meldunki z frontu akcji żniwnej.

Do wielkiej bitwy o zebranie plonów włączyły się **setki i tysiące zetempowców.** Każdego dnia prawie z poszczególnych ośrodków wyruszają samochody pełne zetempowskiej młodzieży, która, zorganizowana w brygady żniwne, przyłącza się do akcji.

Szczególnie masowy charakter miał udział ZMP-owców w pracach w PGR-ach. Ostatniej niedzieli na obszarze naszego województwa według niepełnych jeszcze danych udział w akcji żniwnej wzięły ponad 3000 ZMP-owców. Wspólnie z towarzyszami partyjnymi przodowali oni w pracy.

A oto jak brzmią pokrótce niepełne jeszcze sprawozdania z ZMP-owskiej akcji żniwnej:

W powiecie kutnowskim młodzież zetempowska z fabryki „Kraj" w Kutnie wzięła udział w **pracach żniwnych** na terenie majątku Turzyn, gdzie pracowało 53 zetempowców i na terenie majątku Ostrowy, gdzie uczestniczyło 14 zetempowców. Na czoło w pracy wybiła się grupa zetempowców przodowników. Tworzyli ją: kol. kol. Krawczyk Jan, Raczka Mirosław, Dębski Mieczysław i Makowski Michał. Przepracowano ogółem 424 rob. godziny. Ponadto w porze obiadowej wyżej wymienione brygady żniwne udały się do świetlicy koła ZMP przy PGR-ze i udzieliły im porad w sprawie prowadzenia świetlicy oraz podzieliły się swymi doświadczeniami z pracy organizacyjnej.

W powiecie brzezińskim pomagała przy żniwach młodzież ZMP-owskiego obozu letniego w Bartoszewicach w liczbie ok. 100 osób.

W powiecie łowickim udział młodzieży zetempowskiej w żniwach jest szczególnie wydatny na terenach majątków: Gliwnik — gdzie pracuje codziennie 40-tu ZMP-owców z tego 25 z Głowna, i 15 z Osin, Różanna — gdzie pracuje 26 zetempowców, i Jasionna, gdzie pracuje 26-ciu zetempowców.

Nie są to jeszcze wszystkie meldunki, które otrzymaliśmy. Nie wszystkie powiaty i nie wszystkie miasta naszego województwa zdążyły je już nadesłać. Bardzo często nie ma kiedy napisać meldunku, ponieważ gorący okres pilnej roboty na to nie pozwala.

Na żniwne pola nie kierował ZMP owców urzędowy nakaz. Poszli gromadnie, ochotniczo, rozumiejąc swój obywatelski i młodzieżowy obowiązek, bo tak wychowała ich nasza organizacja, bo takie zadanie postawił przed nimi Związek Młodzieży Polskiej.

Swym masowym udziałem w pierwszej linii wielkiej bitwy o tegoroczne plony, dowiedli oni, że zagadnienia produkcyjne, że sprawa wyżywienia kraju, to również **nasza, ZMP-owska sprawa.**

Oracz.

Dzień w obozie

List z wczasów

Ostry dźwięk pobudki wdziera się do namiotów, budząc uśpionych kolegów. W jednej chwili wszyscy zrywają się ze swych posłań i w kostiumach kąpielowych wybiegają na gimnastykę. Krótka komenda i... — studwudziestoosobowa gromada ćwiczy pod kierunkiem instruktora kol. Ostrowicza. Ramiona prężą się, oczy śmieją się radośnie do słońca, które go nie przesłania żadna chmurka. Gimnastyka mija szybko i z głośnym hurrra!!!—pędzimy wszyscy do jeziora, aby w kąpieli zmyć resztki snu z powiek. Niestety, nieubłagany głos trąbki „wyciąga" wszystkich z wody.

Apel poranny, najbardziej uroczysta chwila w życiu obozowym. Zespoły ustawiają się w czworobok i po odśpiewaniu hymnu i wciągnięciu flagi na maszt komendant obozu kol. Andrzej Wierusz wita nas słowami: „Tyle razy już wam mówiłem i prosiłem, aby... itd.", ale mimo „codziennej nagany", uśmiecha się dobrotliwie.

* * *

Słońce mieni się w wodzie tysiącami barw. Falę radośnie pluszczą, humory dopisują, pogoda też, ale...

Gwizdek wzywa nas na zbiórkę. Pogadanka na wolnym powietrzu. Uśmiechnięty kol. Włodzimierz Izydorczyk, instruktor oświatowy siedząc pod drzewem z podwiniętymi pod siebie nogami, opowiada o dawnych zmaganiach ruchu robotniczego w walce z wyzyskiem.

* * *

Obiad!

„Zespoły" z menażkami w ręku na wyścig biegną do kuchni. Posiłek obfity i smaczny. Kol. Kabziński (intendent) dba o swoich „pupilów" i „pitrasi" nam różne smakołyki, zyskując tym sobie powszechną sympatię i uznanie.

* * *

Po dwugodzinnej ciszy „poobiedniej", przerywanej jedynie dźwiękami niezmordowanej orkiestry, — obóz śpiewa zetempowskie piosenki.

Obóz huczy i kipi życiem. Zdrowe leśne powietrze, wesołe życie, gry i zabawy dodają radości. Drużyny piłki nożnej ćwiczą przed występami. Bokserzy „tłuką się", a siatkarze grają, wykorzystując wszystkie wolne chwile. Obóz żyje!

* * *

Wieczór... Długi lipcowy dzień do biega końca. Znów trąbka gra na apel. Po apelu znikamy w namiotach. Cisza panuje nad obozem i jedynie warta czuwa nad snem i porządkiem. Dzień obozowy się skończył.

H. Czarnecki.
Ślesin.

Niech młodzież świata pozna naszą ludową kulturę

Przygotowania w obozie dla zespołów artystycznych

wyjeżdżających do Budapesztu na Festiwal

Wybrałem się do Turczynka k. Warszawy, by odwiedzić akordeonistów, członków Robotniczego Zespołu Pieśni i Tańca z Łodzi, przebywających tam na obozie. Dojechałem więc do Podkowy Leśnej. O tym którędy trzeba dojść stamtąd — poinformował mnie napotkany przechodzień.

— Pójdziecie prosto, potem na lewo, a dalej kierujcie się dźwiękami muzyki. Wciąż tam grają, śpiewają tańczą...

Ruszyłem w drogę. Istotnie już z dala doszły mnie dziwne dźwięki. Gdybym był bardziej muzykalny z pewnością rozróżniłbym głos fortepianu, akordeonów, orkiestry smyczkowej, kapeli ludowej, różnych trąb, fletów i całego szeregu innych instrumentów, zagłuszanych chwilami śpiewem chóru mieszanego. Istna burza tonów!

Był to właśnie obóz przygotowawczy dla zespołów artystycznych, wyjeżdżających na Festival do Budapesztu.

W samym obozie gwar potęguje się jeszcze, ruch szalony. Tu ćwiczy balet, tam znów rozbrzmiewa śpiew solowy. Patrzę na rozradowane twarze uczestników obozu.

Wszyscy pracujący tu koleżanki i koledzy już za tydzień znajdą się na Światowym Festivalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Świadomość tego dodaje im zapału. Wszyscy ćwiczą z niesłychanym entuzjazmem: chcą bowiem wśród setek innych zespołów z całego świata zająć niepoślednie miejsce. Zapytuję jednego z chórzystów, gdzie mogę znaleźć naszych łódzkich akordeonistów.

— Koledze chodzi zapewne o „Maciusia" i jego grupę?

Popularny na obozie „Maciuś" to kol. Maciej Oberbek, a jego grupa składa się z dwóch osób: Stefana Fligiela i Zenona Spychały.

Rozmówca mój informuje mnie pośpiesznie, że ci trzej akordeoniści są „pupilkami" uczestników obozu, których jest tu około trzystupięć dziesięciu oraz ulubieńcami kierownictwa. Zasłużyli sobie na to. Są bowiem bardzo koleżeńscy, usłużni i sympatyczni a przede wszystkim grają naprawdę dobrze. Kol. Oberbek na przykład został na jeden dzień zabrany przez Film Polski do Żelazowej Woli, by tam nagrać jedną ze scen filmu o Fryderyku Chopinie.

Po długich poszukiwaniach, odnajdujemy wreszcie naszych akordeonistów. Nie chcę im zbytnio przeszkadzać, zadaję więc tylko jedno pytanie:

— Jak wam „idzie" na obozie?

—Wspaniale — mówi Maciuś — Jesteśmy w swoim żywiole. Ćwiczymy po kilka godzin dziennie. Mamy również szkolenie ideologiczne i naukę obcego języka. Trzeba będzie przecież porozmawiać z naszymi kolegami z innych krajów. W każdym razie czas szybko ucieka. Jesteśmy tu od 1-go lipca, a mnie się wydaje, że to jeden dzień. Dzieje się tak dlatego, że to co robimy, — wykonujemy z prawdziwą przyjemnością. Chcemy popisać się jak najlepiej na Festivalu.

— **Chcemy** — dodaje kolega Spychała — **pokazać całej młodzieży,** szczególnie tej z państw kapitalistycznych i uciskanych, **piękno naszej twórczości ludowej, jej bogactwo w przeciwieństwie do krajów, w których sztukę przeżera zgubna i antypatriotyczna ideologia kosmopolityzmu.** Chcemy pokazać i pokażemy dorobek Polski Ludowej i jej młodzieży w dziedzinie upowszechnienia kultury i sztuki.

Opuszczając obóz, myślałem o słowach mych rozmówców. Ze słowami tymi mieszała się pieśń śpiewana właśnie przez chór:

Tysiące rąk,
miliony rąk,
a serce bije jedno.
Wznieśmy dom:
ludową Rzecz,
słoneczną, niepodległą.

Al. Nasielski.

Historia jednego koła ZMP w Korytnie

Niedaleko Przedborza, na końcu powiatu radomszczańskiego rozłożyła się wieś Korytno. Choć daleko tu jest od Zarządu Powiatowego ZMP w Radomsku, to jednak ZMP-owcy z Korytna dają sobie radę. Tych 20 chłopców ze znaczkami ZMP w klapach marynarki znajduje czas, by poza zajęciami w gospodarstwie, przeprowadzać różne prace dla dobra całej wsi. Wszędzie ich pełno. „Żywe srebro te chłopaki" — powiadają starzy gospodarze.

Przyjechali chłopcy z czerwcowego zlotu ZMP w Radomsku, widzieli tam, jak Związek rośnie, co robi, spotkali się z kolegami z innych wsi i zakrzątnęli się wokół pracy na swoim terenie.

Zwołali zebranie koła. Przewodniczący kol. Jerzy Gądkowski — to młody nauczyciel, który niedawno wyszedł ze szkoły, ale wie, że do niego należy nie tylko praca w szkole. Jest ZMP-owcem i pracować musi nad podniesieniem całej wsi. Dlatego mówi, że pracy wokół nas jest dużo, na przykład nie ma drogi ze wsi do miasta, w obejściach poniewiera się masa bezużytecznego złomu, wieś nie ma boiska sportowego, musimy zacząć, a cała wieś pomoże.

I zaczęli. A wieś pomogła. Szczególnie pomógł hufiec SP. Ileż było radości, gdy z każdym dniem rosły sukcesy.

Na Święto Odrodzenia dokonano dużo. Na przykład **450 mtr. bitej drogi.** Nie trzeba już tonąć w błocie. Nawet wtedy gdy deszcz pada, jedzie się wygodną drogą. Zebrali ZMP-owcy wspólnym wysiłkiem **3 tony złomu,** który oddają na budowę Centralnego Domu Młodzieży. **Wyrównali boisko sportowe,** na którym w niedzielne popołudnie rozbrzmiewa gwar młodych głosów.

Z początku słabo przebiegały trzydniówki SP. Bywało, że młodzież nie przychodziła lub pracowała nie tak, jak trzeba. Ale pocóż jest ZMP? Trzeba temu zaradzić — mawiał kol. Witold Dąbrowski, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP. I Koło zaradziło. Każdy ZMP-owiec musi dać przykład, musi przodować, tłumaczyć innym cel tych robót. I teraz nikt nie opuszcza dnia pracy i robota idzie dobrze.

W niedzielę po południu młodzież zbiera się w świetlicy, którą skromnie, ale bardzo ładnie udekorowano. Odbywają się tu zebrania szkoleniowe, na których przerabiane są pogadanki z Miesięcznika Instruktorskiego.

Koło stawia przed sobą i inne również poważne zadanie. Chce bowiem przodować w nowej akcji kontraktacji trzody chlewnej w ramach akcji „H". Już myślą o tym koledzy z Korytna. Zresztą po żniwach, które są w pełnym toku, zabiorą się jeszcze bardziej intensywnie do pracy organizacyjnej, wiedząc, że jeszcze jest bardzo dużo do zdziałania. Wiemy, że Koło ZMP z Korytna nie zawiedzie.

Jan Kielan.

Komunikat

Związek Młodzieży Polskiej Zarząd Łódzki organizuje w dniu 6. 8. 1949 r. o godz. 19-ej na placu Norberta Barlickiego (Zielony Rynek) WIEC FESTIVALOWY z udziałem kierown. deleg. polskiej na Festival i czł. sekretariatu ZG ZMP kol. Wł. Młoteckiego oraz przedstawicieli młodzieży zagranicznej.

Po wiecu część artystyczna w wykonaniu zespołów świetlicowych.

Plan marszu

Wydział Organizacyjny Zarządu Łódzkiego ZMP podaje do wiadomości uczestników wiecu młodzieżowego na placu Barlickiego trasę przemarszu poszczególnych dzielnic ZMP.

Śródmieście — Al. Kościuszki, 6-go Sierpnia, Mała, Pl. Barlickiego.

Śródmieście Prawe — Legionów, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Śródmieście Lewe — Kilińskiego, Daszyńskiego, Al. Kościuszki, 6-go Sierpnia, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Staromiejska — Srebrzyńska, Cmentarna, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Bałuty — Limanowskiego, Rybna, Lutomierska, Stodolniana, Zachodnia, 6-go Sierpnia, Mała, Pl. Barlickiego.

Górna Lewa i PZPB Nr 1 — Tylna, Sienkiewicza, Brzeźna, Świerczewskiego, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Górna — Pabianicka, Wólczańska, 6-go Sierpnia, Żeromskiego Pl. Barlickiego.

Górna Prawa — Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Ruda — Wólczańska, 6-go Sierpnia, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

Widzew — Armii Czerwonej, Stalina, Bandurskiego, Żeromskiego, Pl. Barlickiego.

5 sierpnia

Z życia Partii

UWAGA! Dzielnica Śródmieście Lewa. Dnia 5 sierpnia br. o godzinie 16,30 odbędzie się rozszerzone Plenum KD w lokalu Dzielnicy, na które winni się stawić członkowie KD. sekretarze POP oraz zaproszeni aktywiści Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Dzielnica Śródmieście Prawa. W dniu 5 sierpnia 1949 roku o godz. 16 odbędzie się odprawa aktywu partyjnego Dzielnicy w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75, na którą obowiązani są przybyć: członkowie Komitetu, zastępcy, sekr. organizacji podstawowych i prelegenci. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA! Dzielnica Górna—Prawa. Dnia 5 bm. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, ul. Czerwona 8 odprawa sekretarzy organizacji podstawowych, oddziałowych, prelegentów, członków Komitetu Dzielnicy oraz aktywu dzielnicowego.

Muzyka dla mas

Gościnne występy Opery Śląskiej w Łodzi

12 przedstawień i 3 koncerty dla robotników

Tylko nieliczna garstka ludzi, spośród klas uprzywilejowanych mogła sobie przed wojną pozwolić na obejrzenie opery, która była w większym jeszcze stopniu, niż teatr dramatyczny niedostępna dla szerszych rzesz. Dlatego też Polska była i jest jeszcze, krajem pozostającym daleko w tyle za swymi sąsiadami, pod względem „wyrobienia muzycznego" swych obywateli.

Państwowa Opera Śląska, która przyjechała na gościnne występy do Łodzi, powstała dopiero po wojnie. Rozrastała się ona bardzo szybko i z 70 ludzi w 1945 roku zespół jej powiększył się do 370 osób w r. b. Występują w niej w zasadzie, tylko świeże siły artystyczne, wyszkolone podczas wojny i w okresie powojennym. Ta najmłodsza w Polsce opera zyskała sobie miano najlepszej w naszym kraju:

Zespół Państwowej Opery Śląskiej bawić będzie w Łodzi przez cały sierpień. W tym czasie wystawi ona 12 przedstawień zamkniętych po cenach ulgowych, przeznaczonych wyłącznie dla łódzkiego świata pracy oraz 3 bezpłatne masowe koncerty. W programie tych przedstawień uwzględniono przede wszystkim operę „Halka" Moniuszki i „Carmen" Bizeta, jako utwory najłatwiej zrozumiałe dla naogół niewyrobionej jeszcze muzycznie łódzkiej publiczności. „Halka" będzie wystawiona na 6 razy w terminach: 12, 17, 19 i 22 sierpnia — przedstawienie wieczorowe, oraz 15 i 28 sierpnia — popołudniowe. „Carmen" — 2 przedstawienia wieczorowe 16 i 18 bm. oraz 2 popołudniowe — 14 i 21 bm., Poza tym przewiduje się jeszcze 2 przedstawienia „Cyrulika Sewilskiego" ale są one uzależnione od powrotu bawiącego w Moskwie tenora lirycznego — Bogdana Paprockiego.

Jeden z trzech przewidzianych koncertów odbędzie się w sali fabrycznej „Strzeleczyka" i będzie przeznaczony dla metalowców. W programie tego bezpłatnego koncertu są arie operowe i operetkowe oraz występy baletu. Miejsce drugiego koncertu, przeznaczonego dla włókniarzy, nie zostało jeszcze ustalone. Trzeci koncert, o ile dopisze pogoda, odbędzie się pod gołym niebem, celem udostępnienia go jak największej ilości widzów, spośród robotników z pozostałych związków branżowych.

Koncert ten, o najbogatszym programie, odbędzie się w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września.

Należy tutaj podkreślić wysiłek zarówno Okręgowej Rady Związków Zawodowych, jak i Dyrekcji Opery, które starają się o udostępnienie łódzkim robotnikom tak rzadkich tego rodzaju imprez w naszym mieście. Spośród 12 przedstawień, przeznaczonych dla świata pracy, bilety na 4 przedstawienia będą rozsprzedane w cenach po 50 i po 100 złotych. Na pozostałe 8 przedstawień przyznano członkom Związków Zawodowych 50 procentową zniżkę. Wszystkie bilety będą rozprowadzone przez Związki Branżowe, z których każdy otrzyma pewien przydział proporcjonalny do ilości członków. Sprzedaż biletów po 50 i 100 zł odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą, by nie korzystali z nich, lepiej zarabiający pracownicy biur i dyrekcji. Przeznaczone są one bowiem dla najniżej uposażonych robotników. Przy okazji prostujemy wczorajszą notatkę o sprzedaży biletów przez Wydział Kultury i Sztuki przy ORZZ.

Bilety będą w wyłącznej dyspozycji Związków Branżowych.

Pewna część biletów ulgowych zostanie też przeznaczona dla młodzieży akademickiej. Rozdziałem ich zajmie się Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Oprócz tych przedstawień, zarezerwowanych dla świata pracy, Państwowa Opera Śląska będzie wystawiać też opery, na które wstęp będą mieli wszyscy za biletami normalnymi. Jest to konieczność, gdyż Dyrekcja Opery nie otrzymała specjalnych subsydiów na gościnne występy w Łodzi, a pobyt w obcym mieście tak olbrzymiego zespołu i wystawianie oper, pochłania ogromne sumy.

Bel.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

To się może skończyć wypadkiem

Ob. W. J., zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej Nr 38, pisze: — „W domu naszym mieszka około 100 rodzin. Brak u nas oświetlenia na klatkach schodowych i w ubikacjach, gdzie oprócz tego deski są przegniłe, co grozi niebezpieczeństwem dla życia. Na strychu, służącym do wieszania bielizny, nie ma podłóg, a strop grozi zarwaniem lada chwila. Na korytarzach panują brudy i sypie się tynk ze wszystkich ścian. Ziewy są zapchane. Zwracaliśmy się już niejednokrotnie do Administracji Domu i do Komitetu Domowego o usunięcie tych bolączek. Niestety, nie odniosło to pożądanego skutku. Komitet Domowy już dawno zebrał pieniądze na naprawę instalacji świetlnej, ale do dziś nie wiemy, co z nimi zrobił. Prosimy o interwencję w tej sprawie".

Takie postępowanie Komitetu Domowego i Administracji stanowi karygodne lekceważenie obowiązków i jest wyraźnym działaniem na szkodę społeczeństwa. Władze nadrzędne winny się sprawą tą zainteresować.

Łodzianie wyjeżdżają masowo dla zwiedzenia trasy W-Z

Specjalne pociągi „Orbisu" w dni świąteczne

Zainteresowanie osiągnięciami odbudowy Stolicy jest w Łodzi ogromne. Trasa W—Z cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Na każdą niedzielę „Orbis" uruchamia dwa specjalne pociągi do Warszawy dla ludzi pracy i pociągi te są wypełnione zawsze do ostatniego miejsca.

W najbliższą niedzielę, tj. 7 bm., czynne będą znowu dwa pociągi: o godzinie 8,02 z dworca Fabrycznego i o godz. 8,35 z dworca Chojny.

Już na trzy dni przed terminem odjazdu zamówione zostały wszystkie miejsca w tych pociągach. Około 3 tysięcy łódzkich robotników zwiedzi w tę niedzielę trasę W—Z.

Kto nie pośpieszy się z zamówieniem miejsca w pociągu popularnym w tym tygodniu, ma możliwości wyjazdu w przyszłą niedzielę i poniedziałek.

Na te dwa dni świąt bowiem uruchomiona zostanie większa ilość pociągów wycieczkowych do Warszawy.

(SW)

Kto go zna?

Już od dłuższego czasu grasował na terenie Łodzi oszust, Hieronim Kowalski, który, żerując na łatwowierności ludzkiej, wyłudzał pewne sumy pieniężne, rzekomo na penicylinę dla chorego dziecka. Jako wynagrodzenie miał on ofiarodawcom przywozić węgiel, ulatniał się jednak bez śladu.

W związku z tym X Komisariat MO przy ulicy Limanowskiego 166 prosi wszystkie osoby, które padły ofiarą tego oszusta, o zgłoszenie się w X Komisariacie celem złożenia zeznań.

Dobre szpileczki

Niespodziewanie natknąłem się na ul. Piotrkowskiej na mego dobrego znajomego, Apolinarego. Miał ponurą minę.

— Dzień dobry, Apolinary, jak się masz.

— Źle — odpowiedział zwięźle.

— Dlaczego źle? Rzeczywiście, wyglądasz nieszczególnie!

— Wszystko przez te wczasy! Żona pojechała sobie na wypoczynek i jest zadowolona, a ja...

— Tęsknisz za nią? — spytałem domyślnie.

— Nie. To znaczy, nie bardzo — poprawił się szybko. — O co innego tu chodzi. Stołówka, czyli tak zwane odżywianie się — pod psem.

— A gdzie się stołujesz?

— „Pod Bukietem"! Na 6-go Sierpnia 3. Dotychczas to było jako-tako, ale wczoraj...

— Pewnie przypalony obiad, czy coś w tym rodzaju? — usiłowałem zgadnąć.

— Nie przeszkadzaj! Otóż w wyżej wymienionym przedsiębiorstwie, prawdopodobnie dla urozmaicenia menu, do potraw dodają szpilki.

— Szpilki??? Czy te Lipińskiego?

— Nie! Zwykle szpilki krawieckie. Zamówiłem, jak zwykle, obiad klubowy. Przyniesiono mi zupę, nawet dość szybko. Rzuciłem się na nią jak zgłodniały wilk i nagle czuję, że coś mnie kłuje w podniebienie. Z wielkim trudem udało mi się wykrztusić szpilkę. Małe to, ale co by było, gdybym ją tak połknął? — zakończył z goryczą Apolinary.

— Faktycznie mogłoby być źle.

— No, i teraz jestem w rozterce. Boję się, że następnym razem dla zwiększenia efektu mogą włożyć do buraczków heftel, albo podkowę.

U. ... o ... „Pod Bukietem", że obiad dzięki tego rodzaju dodatkom nie zyskuje na wartości odżywczej!

Wasz Hipolit Smutny.

Pozdrowienia od junaków

Do Redakcji „Głosu Robotniczego"

„Moc pozdrowień z Lotniczej Szkoły Szybowcowej w Fordonie, zasyłają swemu pismu junacy pierwszego klucza drugiej eskadry, synowie robotników, chłopów i inteligencji. Jednocześnie informujemy, iż czujemy się dobrze, jesteśmy członkami ZMP i szkolimy się z zapałem, pragnąc stać się obrońcami mas, z których wyrośliśmy i stać na straży ich wolności. Zasyłamy także za pośrednictwem swego pisma pozdrowienia dla robotników Łodzi z zapewnieniem, że nie zapomnimy, że im i Państwu zawdzięczamy swe wyszkolenie i mogą na nas w przyszłości liczyć".

JUNACY S. P.

(Następuje 10 podpisów)

Powszednie dni Łodzi

Rozmówki w tramwajach

i trochę o czystości wagonów

Na krańcówce „Chojny" wsiada do tramwaju obywatel w starszym wieku i zwraca się do konduktora:

— Przepraszam, panie szanowny, czy to jest wagon dla podróżnych?

— Żarty pan stroi, czy jak — pada odpowiedź zaskoczonego konduktora — wszystkim wiadomo, że tramwaje po to po mieście kursują, żeby podróżnych wozić.

— No tak, no tak, tylko widzi pan pytam się dlatego, bo myślałem, że pan specjalnie śmieci wozi — powiada starszy pan, wskazując na zaśmiecony wagon.

Tak, tak. Zaśmiecanie łódzkich tramwajów staje się nagminne. Kilkakrotnie słyszałem już takie przysłowie: — „Naśmiecone, jak w tramwaju".

Trzeba stwierdzić, że obywatele naszego przemysłowego grodu nie posiadają nazbyt wiele poczucia estetyki i porządku, nie potrafią również uszanować cudzej pracy. Byłem niedawno świadkiem nieprzyjemnego zajścia, gdy jeden z podróżnych oburzył się mocno na konduktora o to, że ten śmiał zwrócić mu uwagę, aby zużytego biletu nie rzucał na podłogę w wagonie. Wiemy wszyscy, że taki zaśmiecony wóz tramwajowy zupełnie inaczej wygląda w godzinach rannych, gdy rozpoczyna swą codzienną wędrówkę po mieście. W zajezdni oczyszczono go starannie wewnątrz i zewnątrz, aż miło rano wejść do tego wozu.

Przyjemnie jest wejść o rannej porze do świeżo wyprzątniętego wozu, ale jeszcze przyjemniej znaleźć się w wozie tramwajowym, który dopiero co wyszedł z t. zw. kapitalnego remontu. Wszystko lśni. Wszystko pięknie wymalowane, wylakierowane. Aż miło zasiąść na takiej lśniącej, czystej ławce.

Któż nie zaobserwował, jak do takiego wozu — szczególnie przy święcie lub przy niedzieli wsiada towarzystwo, złożone z kilku osób. Wtedy zawsze ktoś wyrazi swoje zadowolenie i zachwyt — „Patrzajcie jaki ładny wagon, to napewno specjalnie dla nas". A po chwili — znajdujące się w tym samym towarzystwie, mamusia z synkiem w wieku od 2 do 4 lat — stawia swoją pociechę na świeżo lakierowanej ławce, by dziecko mogło sobie wyglądać oknem. Konduktor, który ośmieli się w tym wypadku zwrócić uwagę, że postępując w ten sposób niszczy się ławkę, często niestety może spotkać się z oburzeniem mamusi!

— No też dopiero! Co innego, gdyby tak dorosły człowiek wszedł na ławkę z butami, ale dziecko?

A ile to mamy innych wypadków niszczenia wozów. Ilu podróżnych stawia na ławkach walizki okute, skrzynki z ostrymi kantami i innymi bagażami w różny sposób niszczy mienie publiczne. A potem słyszy się często sarkanie: „Jakie te tramwaje brudne i zniszczone"?

Trzeba sobie uprzytomnić, że wagon tramwajowy idzie do kapitalnego remontu po przebieżeniu 180.000 km. A ponieważ w ciągu roku wóz tramwajowy przebywa około 60.000 km. — raz na trzy lata odświeża go się generalnie. Raz na dobę, co noc odbywa się przegląd wozu i przeprowadza się drobne naprawy. Sporadycznie dokonuje się także poważniejszych napraw. Ale raz na trzy lata zmienia się zasadnicze elementy na nowe, maluje i lakieruje wewnątrz i zewnątrz.

Tak mało potrzeba. Trochę dobrej woli, uwagi i nieco zrozumienia. Nie śmiećmy w wagonach i starajmy się nie niszczyć ich wnętrz, a będziemy zadowoleni z siebie, z estetycznego wyglądu naszych tramwajów i z naszych codziennych podróży tym tak bardzo popularnym środkiem lokomocji.

E. S.

Wczasy... wczasy...

Robotnicy łódzcy jadą w góry i nad morze

„Uwaga! Pociąg do Jeleniej Góry odejdzie z toru trzeciego, przy peronie trzecim".

„Pociąg do Krynicy odejdzie z toru drugiego przy peronie pierwszym. Proszę wsiadać i drzwi zamykać" — padają głosy przez megafon. Na dworcu ruch, nawoływanie...

Wśród tłumu podróżnych przeciska się jakaś kobieta z dwojgiem maleńkich dzieci. Podchodzę do niej i zaczynam rozmowę.

Dowiaduję się z niej, że ob. Trzcińską Waleria jest pracownicą firmy drukarskiej „Lesz" (Lipowa 87) i wraz z dziećmi jedzie **na wczasy pracownicze do Sopot.**

— Jak to — pytam — więc i dzieci zabieracie z sobą? —

— A tak. Przecież to mnie nie będzie drożej kosztowało. Za dzieci się nie płaci, więc moje pociechy też zobaczą morze.

— Słusznie. No, ale mieliście pewnie duże trudności z uzyskaniem karty wyjazdu.

— Nie było żadnych trudności. Nie wierzcie ludziom — zapewnia ob. Trzcińska. — Ludzie tylko lubią straszyć mówiąc, że trzeba całymi tygodniami zabiegać, że kart wyjazdu nie chcą wydawać, że potem w pociągu trzeba cały czas stać i inne jeszcze głupstwa. Wszystko to są kłamstwa.

— Byliście już kiedy nad morzem? — pytam.

— Nie, po raz pierwszy dopiero. Jeszcze nigdy w życiu tak daleko nie wyjeżdżałam. Cieszę się, że wreszcie zobaczę morze. Wczasy pracownicze to jednak dobra rzecz.

W wagonie spotykamy znajomego ob. Stanisława Kowalskiego pracującego w jednej z łódzkich fabryk.

— A wy dokąd wyjeżdżacie? — pytam przy powitaniu.

— Do Jeleniej Góry. Na wczasy.

— Cieszycie się?

— Jeszcze jak! W zeszłym roku byłem nad morzem, teraz jadę w góry. Zwiedzi się trochę świata.

— A jak wam się podobało nad morzem? —

— Bardzo. Tylko trochę za dużo wody — śmieje się mój rozmówca.

— Życie było dobre? — pytam.

— O tak! Przybyło mi tam pięć kilo i pływać się nauczyłem, choć już nie jestem młody.

— A teraz w górach opalicie się ładnie, odpoczniecie...

Odpocznę, ale postanowiłem też zwiedzić kilka szczytów. Trzeba chociaż na starość coś zobaczyć. Przed wojną nie było za co wyjechać i nawet nie marzyło się o takich luksusach. Tylko bogacze mogli włóczyć się po świecie. Na przyszły rok zamierzam wybrać się nad jeziora mazurskie. Ale przepraszam, muszę żonie pomóc wsiąść.

— Z żoną jedziecie?

— Tak! ona też dostała urlop. Wyjeżdżamy na „miodowy miesiąc!" — woła już z daleka ob. Kowalski.

Pociąg odjeżdża. Z wagonów wychylają się twarze uśmiechnięte na myśl o radosnym wypoczynku i beztroskiej swobodzie, oczekującej na wczasach.

Oz.

...ż może być rozkoszniejszego, jak w skwarny dzień letni użyć dowoli orzeźwiającej kąpieli i rozprężającego mięśnie sportu wioślarskiego? Młodzi ZMP-owcy składają dowody, iż wiedzą o tym doskonale

Koncert życzeń w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3

Przyjemnie i wydajnie płynie praca przy dźwiękach muzyki

— Hallo, hallo, ob. Wiktoria Król przyniosła do Rady Zakładowej piękną książkę dla akcji „miasto wsi". Dziękując ob. Król za ten dar, nadajemy jej płytę „Nad pięknym modrym Dunajem".

I oto wszystkie głośniki na salach produkcyjnych Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 3 rozbrzmiewają melodią pięknego walca.

Inicjatywa **zradiofonizowania fabryki wyszła** od Rady Zakładowej, która długi czas zbierała potrzebne na ten cel pieniądze, organizując im prezy artystyczne i zabawy. Wielka radość panowała wśród robotnic, gdy zakładano głośniki, a co dopiero mówić wówczas, kiedy odezwały się po raz pierwszy, przynosząc wiadomości z całego świata, audycje rozrywkowe i pouczające. Bardzo często Rada Zakładowa, dyrekcja, organizacja podstawowa, nadają komunikaty, dotyczące załogi, podają wyniki współzawodnictwa pracy, wykonania planów produkcyjnych. Ale największą atrakcją jest zawsze koncert życzeń.

Zupełnie inaczej upływają wtedy godziny nad maszyną czy stołem krojczym. Wydaje się, że w takt muzyki szybciej posuwa się praca.

Dużo jest dobrych taśm w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 3 Ale w pierwszym szeregu kroczy **młodzieżowy zespół tow. Anieli Krakowiak.** Wszystkie szwaczki należące do tego zespołu, ukończyły kurs doskonalenia fachowego i teraz pracują nadzwyczaj wydajnie, stanowiąc wzór dla innych.

* * *

Fabryka, która ma dobrych robotników oraz sprawnie pracujące zespoły wykonuje dobrze swe plany **produkcyjne.** Tak jest w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 3. 1 Maja załoga „Wólczanki" zobowiązała się ukończyć plan roczny do listopada, obecnie zaś można śmiało przypuszczać, że termin ten zostanie przyśpieszony o cały miesiąc. Między wszystkimi czynnikami, istniejącymi na terenie zakładów panuje doskonała **współpraca.**

Ośrodek Konfekcyjny nr 3 stanowi przykład dobrze zorganizowanej pracy i zharmonizowanej działalności załogi fabrycznej oraz kierownictwa zakładu. Dbałość o zapewnienie robotnikom jak najlepszych warunków pracy, o uprzyjemnienie jej, zasługuje także na szczerą pochwałę.

M. S.

Pożar w PZPW Nr 40

W dniu wczorajszym w PZPW Nr 40 zapaliła się mieszanka bawełny i wełny na szarparni. Przyczyną pożaru była iskra z maszyny.

Po dwugodzinnej akcji pożar ugaszono.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, oraz skłonność do burz. Temperatura od 17 do 22 stopni.

Wiatry dość silne i porywiste z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Liceum Drogistowskie

Państwowe Liceum Drogistowskie, Łódź, Nowotki 105, przyjmuje zapisy do klasy I Liceum od 16 sierpnia br. Kancelaria czynna od 16 do 18. Wszelkie informacje na miejscu.

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, 2 legitymacje tramwajowe, papiery rozwodowe, książeczkę Zw. Zaw., legitymację TPPR, Szulc Stanisław, Kilińskiego 10. 7298

ZAGUBIONO dowód tożsamości, kartę repatriacyjną, legitymację zw. Zaw. Prac. Rolnych, legitymację Przemysłu Skórzanego, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, 2 legitymacje tramwajowe. Łucyk Jerzy, Lisciasta 59, Radogoszcz.

ZAGUBIONO legitymację tymczasową PPR. Marszałek Halina, Przyszkole 46.

ZGUBIONO KSIĄŻECZKĘ wojskową, 2 dowody osobiste na nazwisko Głowacz Andrzej i Lucyna. Blacharska 8 (Bałuty).

ZGUBIONO legitymację rowerową Nr K-22116. Osiewała Szczepan

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru V Leon Andrzejewski, mający kancelarię w Łodzi, ul. Andrzeja Struga nr 7 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1949 r. o godz. 10-ej w Łodzi, ul. Wschodnia nr 57 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Witolda Nowakowskiego, składających się z mebli i dwóch palt oszacowanych na łączną sumę zł 66.000.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 lipca 1949 r.
Komornik
Andrzejewski

Zakłady Sprzętu Transportowego Nr. 4-11
Łódź Radogoszcz, ul. Liściasta 17
zatrudnią natychmiast
modelarzy i tokarzy
Zgłoszenia składać do Wydziału Personalnego. Tel. 144-58.

Centrala Tekstylna
Biuro Handlu Detalicznego w Łodzi
zatrudni
Inżyniera architekta wnętrz
Warunki do omówienia
Podania wraz z życiorysem należy składać w Oddziale Personalnym BHD w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 87, II p.

Pierwszy po wojnie

Międzynarodowy Konkurs Chopinowski

wzbudził zainteresowanie całego świata

Zapowiedź udziału pianistów 14 narodów

Pierwszy po wojnie Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, którego otwarcie w ramach Roku Chopinowskiego nastąpi w Warszawie w dniu 15 września br., wzbudził zainteresowanie kół muzycznych całego świata.

Do udziału w konkursie napłynęły już zgłoszenia z kilkunastu krajów. Związek Radziecki zapowiedział udział 10—12 kandydatów. Zgłoszenia nadesłali pianiści: z Austrii (9 kandydatów), Węgier (8), Brazylii (6), Anglii (6), Jugosławii (5), Meksyku (2), Stanów Zjednoczonych (8) oraz z Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarii, Urugwaju i Włoch — po jednym kandydacie. Polonia zagraniczna reprezentowana będzie przez 1 kandydata.

Ekipa polska składać się będzie z kandydatów wyłonionych drogą eliminacji krajowych.

W skład międzynarodowego jury konkursu wejdą: z Polski — Zbigniew Drzewiecki (przewodniczący jury), Bolesław Woytowicz, Jan Ekier, Jan Hofman, Henryk Sztompka, Roman Jasiński i Jerzy Żurawlew, inicjator międzynarodowych konkursów chopinowskich; z zagranicy: Carle Zecci, Lew Oborin i Paweł Sieriebriakow (ZSRR), Franciszek Maxian (Czechosłowacja), Dymitr Nenow (Bułgaria), Lajosz Hernandi (Węgry), Alfred Mendelson (Rumunia), Marguerite Long i Lazare Levy (Francja), Frantz Jozeph Hirt (Szwajcaria), Gotfried Bonn (Szwecja), Magdalena Tagliaferra (Brazylia), Artur Hendley (Anglia), Joseph Marx (Austria), Sem Dresden (Holandia), Blas Galindo (Meksyk) oraz Olin Downes (USA).

Mężem zaufania jury będzie Jerzy Lefeld, komisarzem konkursu mianowany został Witold Rudziński.

Przewidziane są na konkursie następujące nagrody:

Nagroda pierwsza — Prezydenta Rzeczypospolitej w wysokości 500 tys. złotych.

Druga — Prezesa Rady Ministrów — 400 tys. złotych,

Trzecia — Ministra Kultury i Sztuki — 300 tys. zł.

Czwarta — Prezydenta m. st. Warszawy — 250 tys. zł.

Przewidziane są poza tym dalsze nagrody: Związek Kompozytorów Polskich (250 tys. zł), Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków (nagroda symboliczna), Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (Zbiorowe wydanie wszystkich dzieł Chopina) itd.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś, dnia 5 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej opera „CARMEN" G. Bizeta. W partii tytułowej Krystyna Szczepańska oraz M. Kunińska, O. Szamborowska, N. Dubinówna, W. Domieniecki. H. Paciejewski, St. Dobiasz, Wł. Lwowicz, A. Łukasik, P. Wołoszyn; kapelmistrz Jerzy Sillich; reżyser B. Polański. Choreografia St. Miszczyk. Dekoracje i kostiumy St. Jarocki.

Jutro, dnia 6 sierpnia 1949 r. o godzinie 10-ej opera „Don Pasquale" K. Donizetti.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 16, 18, 20

BAŁTYK — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórz"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Wołga! Wołga!"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia"
seria I
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Guwernantka"
godz. 18, 20.30
niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni"
dla młodzieży godz. 16
„Antoni i Antonina"
dozwolony dla młodzieży
godz. 18, 20

STYLOWY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Aleksander Matrosow"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocałunek na stadionie"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Powrót do domu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

ZACHĘTA — „Carrie kłamie"
godz. 16, 18, 20

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" (23). 14.15 Muzyka kameralna. 14.35 Arie operowe. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Z twórczości Franciszka Schuberta. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia Festiwalu Muzyki Ludowej". 16.05 „Kształcenie nowych kadr nauczycieli". 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (Ł) Pianiści radzieccy grają Chopina i Czajkowskiego. 16.35 (Ł) W ramach audycji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — „Opowiadanie o pewnym chłopcu" K. Paustowskiego. 16.50 (Ł) Fragment książki A. Winogradowa „Potępienie Paganini'ego" pt. „Pogrzeb". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Legion polski w republikańskiej Hiszpanii". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Budapesztu. 20.00 „Kształcenie upodobań kulturalnych". 20.15 Muzyka. 20.20 Audycja słowno-muzyczna. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 (Ł) „Moznika muzyczna". 22.45 (Ł) Humoreska pt. „Trzeba się uspołecznić". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert muzyki dawnej. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

SPORT SPORT SPORT

Około 7 tysięcy pocztowców

weźmie udział w eliminacjach do wyścigów etapowych

organizowanych przez Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa" i „Czytelnik" w ramach wyścigu dookoła Polski

Na poszczególnych etapach VIII wyścigu dookoła Polski odbędą się, jak już pisaliśmy, wyścigi listonoszów o tytuł najlepszego kolarza-pocztowca i najlepszą pocztową drużynę kolarską. Do tych wyścigów stanie w sumie około 900 pocztowców-kolarzy, reprezentujących około 220 obwodów (powiatów) pocztowych. W najbliższą niedzielę 7 sierpnia odbędą się obwodowe wyścigi eliminacyjne. W wyścigach eliminacyjnych weźmie udział w sumie około 6 — 7 tys. osób.

Dwie największe Spółdzielnie Wydawnicze „Czytelnik" i „Prasa" ufundowały dla najlepszego kolarza-pocztowca motocykl jako czołową nagrodę. Zwycięzców czeka poza tym cały szereg innych cennych nagród

Wyścig Kolarski Dookoła Polski zgromadzi na starcie kilkudziesięciu zawodników zagranicznych i polskich. Wysiłek ich zostanie nagrodzony wartościowymi nagrodami, które ofiarowują instytucje i osoby prywatne.

Do Komitetu Organizacyjnego wpłynęły następujące nagrody: **Prezydent R. P. Ob. Bolesław Bierut ofiarował radio-adapter dla zwycięskiego zespołu konkurencji krajowej. Marszałek Polski M. Żymierski ofiarował reprezentacyjny rower, produkcji polskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgłosiło, jako nagrody, dla trzech najlepszych zawodników Polonii Francuskiej rowery wyścigowe „Bałtyk", Zarząd Główny ZMP ofiarował również rower wyścigowy. Prezes Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" ufundował dla zwycięskiego zespołu w konkurencji międzynarodowej dużą miniaturkę kolumny Zygmunta oraz dla zawodników tego zespołu miniaturki kolumny.** Od Polskiego Monopolu Solnego, jako nagroda, wpłynął zegar na biurko, od Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" — teczka skórzana, od Ministerstwa Kultury i Sztuki — radio-odbiornik marki „Aga" oraz od Centrali Mięsnej — 15 paczek, zawierających luksusowe konserwy mięsne.

Również we wszystkich miastach etapowych trwa zbiórka nagród.

Komitet Organizacyjny liczy, że nagrody, ufundowane przez instytucje i społeczeństwo polskie, będą nagrodą dla kolarzy i dowodem, szczególnie wobec zawodników — robotników z państw zachodnich, że w Polsce sport otoczony jest opieką i sympatią tak władz, jak i społeczeństwa.

Zgodna współpraca lekkoatletów z piłkarzami

W niedzielę, dnia 7 bm. na stadionie przy Alei Unii 2 w przerwie meczu piłkarskiego o Mistrzostwo w Klasie Państwowej pomiędzy WKS Legia Warszawa a ŁKS Włókniarz — godz. 18, Sekcja Lekkoatletyczna tego ostatniego — przeprowadzi szereg konkurencji propagandowych.

Rozegrane będą m. in. bieg na 800 m mężczyzn, oraz sztafeta 4x100 (dwie drużyny męskie i jedna żeńska — z wyrównaniem)

Zawody powyższe mają na celu propagandę lekkiejatletyki, która zdobyła publiczność łódzką po mistrzostwach kobiecych Polski, rozegranych w Łodzi w dniach 30 i 31 lipca rb. w ramach jubileuszu ŁOZLA.

1200 zawodników na Spartakiadzie okręgu mińskiego

MOSKWA (obsł. wł.) — W Mińsku zakończona została V Spartakiada tamtejszego okręgu, w której wzięło udział 1.200 zawodników. Na uwagę zasługują wyniki młodego zawodnika Złotnikowa, który uzyskał w skoku w dal 6,89 m., w skoku o tyczce — 3,50 m i w trójskoku — 14,30 m.

Doskonałe wyniki pływaków radzieckich

Na zawodach pływackich, w których spotkali się zawodnicy Armii i Floty, uzyskano dobre wyniki, między in.:

100 m st. mot. — Skripczenkow 1:10,7; 200 m st. mot. Skripczenkow 2:42,1; 100 m st. mot. — Kokorina 1:36,2.

Lekkoatleci węgierscy w Katowicach

3 i 4 września br. odbędą się w Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników węgierskich i czołowych lekkoatletów polskich. Węgrzy nadesłali już skład 12-osobowej ekipy, która przedstawi się następująco:

Bartha (100 m), Krivanszky (400 metrów), Garay (800 i 1500 metrów), Bakcs (1500 m), Kiss (skok w Tima (200 m), Honennai (tyczka), Nemeth (młot) oraz kobiety: Gyarmati (skok wzwyż i 80 m ppł.) i Zsolnai (dysk).

Reprezentacyjni „obwiesie" przykładnie ukarani

Sprawa niewłaściwego zachowania się juniorów polskich, podczas pobytu na Węgrzech, znalazła swój epilog na ostatnim zebraniu zarządu PZPN w dniu 2 bm.

Na podstawie sprawozdania delegata PZPN z międzypaństwowych zawodów Węgry—Polska, rozegranych w dniu 10 lipca br. w Debreczynie — oraz na skutek pisma, w którym opiekun węgierski przydzielony drużynie juniorów Polski — daje wyraz niezadowolenia z ich zachowania się zarząd PZPN postanowił ukarać zawodników ZKS „Ogniwo-Cracovia" w Krakowie: **Kozę — 6 miesięczną dyskwalifikacją z jednoczesnym pozbawieniem prawa reprezentowania barw Polski wzgl. Okręgu, tak w kraju, jak i zagranicą na okres 1 roku (do 8 sierpnia 1950 roku).**

Poświata — 6 tygodn. dyskwalifikacją (od 8 sierpnia do 18 października 1949 roku włącznie) z jednoczesnym pozbawieniem prawa reprezentowania barw Polski względnie Okręgu tak w kraju jak i zagranicą do końca 1949 r.

Kaszubę — naganą oraz pozbawieniem prawa piastowania godności kapitana reprezentacyjnej drużyny juniorów Polski do końca 1949 r.

Pozostałych zawodników drużyny reprezentacyjnej juniorów zarząd PZPN uprzedził, że w razie powtórzenia się niewłaściwego zachowania, zarząd PZPN wyciągnie najdalej idące konsekwencje statutowe.

Jednocześnie zarząd PZPN wyraził podziękowanie zawodnikom i reprezentacji Polski za wysoce sportowe zachowanie się na terenie Węgier, z okazji międzypaństwowych zawodów w Debreczynie.

Wyróżnienie polskich sędziów

Mjr. Sznajder i Rutkowski kandydatami na arbitrów

na mistrzostwo świata w Brazylii

Zgodnie z propozycją FIFA, Zarząd PZPN postanowił przedstawić do odznaczenia specjalną odznaką FIFA trzech polskich sędziów międzynarodowych: mjr. Sznajdra z Warszawy oraz Michalika i Rutkowskiego z Krakowa.

O odznakę mogą ubiegać się sędziowie, którzy prowadzili conajmniej 5 spotkań międzypaństwowych do dn. 1 lipca 1948 r. i conajmniej 2 spotkania po 1 lipca 1948 r.

Ponadto sędziowie międzynarodowi Sznajder i Rutkowski z staną zgłoszeni przez PZPN, jako kandydaci, do prowadzenia zawodów o mistrzostwo świata, które odbędą się w 1950 r., w Brazylii.

Pływacy Związkowi jadą do Szwajcarii

Do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ wpłynęło zaproszenie od Robotniczego Zrzeszenia Sportów Wodnych w Bazylei dla 2-ch pływaków i pływaczek polskich. Szwajcarzy proszą, aby w liczbie tej znalazła się drużyna piłki wodnej.

Pływacy polscy wystąpiliby w Bazylei (dwukrotnie), Zurichu St. Gallen i Kolmarze w dniach 20—29 października br.

Z życia klubów

Włókniarze uczą się jazdy na motocyklu

Sekcja Motorowa ŁKS Włókniarz zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że wykłady kursu nauki jazdy na motocyklu rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 8 sierpnia o godz. 18 w sali Zw. Zaw. Pracown. Włókien., Sienkiewicza 13, I piętro.

Nieobecny uważany będzie za rezygnującego i skreślony z listy.

Umożliwienie zorganizowania kursu zawdzięczać należy pełnemu zrozumieniu i przychylnemu ustosunkowaniu się Prezesa ob. Przybyła i Kierownika Zrzeszenia Sportowego Włókniarza, ob. Leszewskiego, dzięki którym Sekcja Motorowa ŁKS Włókniarz otrzymała fundusze na przeprowadzenie kursu tak potrzebnego do umasowienia sportu motocyklowego wśród rzesz włókniarzy.

W niedzielę

Widzew - Spójnia

Kluby Sportowe: Zw. Włók. Klub Sportowy „Widzew" i Zw. K. S. „Spójnia" w Łodzi rozegrają w niedzielę, dnia 7 sierpnia rb. spotkanie towarzyskie w piłkę nożną.

Zawody wyznaczono w godz. przed południowych, dla drużyn I-szych o godz. 11 a dla drużyn II-gich o godzinie 9, na Stadionie Widzewa (dawniej WiMa) przy ul. Armii Czerwonej.

Ze względu na to, że drużyny powyższe od długiego czasu nie rozegrały ze sobą żadnego spotkania piłkarskiego, mecz ten zapowiada się interesująco.

Finowie zapraszają naszych piłkarzy

Robotniczy Klub Sportowy „Turun Veikat" z Finlandii nadesłał do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zaproszenie dla drużyny piłkarskiej, która we wrześniu rozegrałaby 3 mecze na terenie Finlandii.

Uśmiechnij się

W rodzinie ma'arzy

W. Ażajew 219

Daleko od Moskwy

— Niech Fedosow sam szuka, — mruczał Rogow. — Kabel został tak daleko zarzucony, że zapewne wpadł do wody.

— Nie ma z czego żartować, sprawa jest poważna.

— Wciąż się jeszcze sprzeczacie? — zapytał zbliżając się.

— Chce ode mnie kabla, którego nie mam — uśmiechnął się Rogow.

— Musi być. Przysłali go tutaj jeszcze drogą wodną — potwierdził Batmanow. Spojrzał na Kondrina, który starannie wypisywał cyfry. — Towarzyszu księgowy. Będziecie teraz musieli usilnie pracować. Musimy odnaleźć wszystko, aż do ostatniej muterki... Sam będę sprawdzał waszą księgowość.

— A więc Tatiano Petrowno, czy znajdzie się twój kabel?

— Naturalnie, że się znajdzie. Wszystko należy znaleźć i zaksięgować — odrzekł Kondrin patrząc prosto w oczy Batmanowowi.

— No to doskonale.

— Merzlakow żąda zapłaty za krowę, świnię i drób, które zostały zarekwirowane z waszego polecenia, — powiedział Rogow. Przedłożył mi nawet rachunek podług cen wolnorynkowych. Spora suma! Co mam zrobić?

— Jeśli jesteś zamożny — płać! — odpowiedział tym samym tonem Batmanow. Jeśli chodzi o mnie, to nie mam pieniędzy, mogę mu tylko dać w kark. Więzienie tęskni za takim typkiem, a on marzy o pieniądzach....

Kondrin uśmiechnął się.

— Czy słusznie rozumuje, towarzyszu księgowy? — spytał Batmanow

— Doskonale! Merzlakow to dusigrosz, właściciel — potwierdził Kondrin. Żywy inwentarz zdobył niegodziwą drogą, na koszt państwa, jestem tego pewien.

— Proszę, nawet buchalteria twierdzi, że należy mu dać w kark — roześmiał się Batmanow.

Zapomniał jednak o Merzlakowie i kazał Rogowowi wyznaczyć cieślów i przywieźć drzewo, ażeby budować wzdłuż drogi lodowej domki dla kierowników ruchu. Batmanow życzył sobie, ażeby na każdym kilometrze stał domek z telefonem, piecem, stołem i ławkami. Domki te będą kierować całym ruchem na drodze — myślał głośno Wasyli Maksymowicz.

Tania prosiła go, aby pozwolił jej wyjść na spotkanie teletechników i wrócić rano razem z nimi i przewodem do punktu.

— Miałem co prawda inny plan: chciałem was zainteresować budową drogi — powiedział Batmanow. — Muszę mieć arbitra wyścigu pracy pomiędzy Umarą i Karpowym. Jednakże obejdę się, nie będę was odrywać od waszej pracy. Idźcie po swoją brygadę i przyprowadźcie ją tu, jak najprędzej. Przywitamy was, jak drogich gości. Rogow, gdzie są inżynierowie?

— U siebie. Wciąż kreślą, — z pobłażaniem odezwał się Rogow.

— Nie wolno mówić o nich, takim protekcjonalnym tonem — są naszym głównym sztabem. Powiedz Kowszowowi i Beridzemu, ażeby wystawili rozkaz o premiowaniu teletechników. Postaraj się dla nich razem z Libermanem o dobry poczęstunek. Zasłużyli na małą uroczystość.

— Nic nie powiem dzieciom. Niech przywitanie będzie dla nich niespodzianką! — zawołała wzruszona Tania i zdenerwowała się na myśl o Gienku Pankowie. — Jak mam postąpić z chłopcem, Wasyli Maksymowiczu? Co mam mu powiedzieć? Z jaką niecierpliwością czeka na spotkanie z ojcem.

— Proszę mu nic nie mówić, sam to załatwię — poważnie i cicho rzekł Batmanow. — Muszę się przyznać, że serce mnie boli, gdy myślę o tym chłopcu. Matki też nie ma?

— Nie. W Nowińsku mieszkał u ciotki.

Batmanow spojrzał za Tanią — biegła lekko i zwinnie w malutkich walenkach. Czerwony szalik unosił się nad jej ramieniem...

Dostrzegł posępne spojrzenie Rogowa, stojącego w oddali.

— Czegoś taki kwaśny Aleksandrze Mikołajewiczu?

— Czy mój dawny punkt nie otrzyma podziękowania? — spytał Rogow. — Nie o sobie myślę Wasyli Maksymowiczu. Moi ludzie pracowali w Tywlinie nie gorzej od teletechników.

— Niepotrzebnie przypominasz, dobrego się nie zapomina. Twój dawny punkt otrzyma specjalne podziękowanie. — Przejściowy Czerwony Sztandar zarządu Zrozumiałeś?

— Teraz zrozumiałem. — Rogow poweselał.

— Skoro zrozumiałeś, to pomyśl w jaki sposób odebrać przechodnią odznakę twojemu dawnemu punktowi — dla obecnego...

Kondrin zwinął papiery i zawołał przechodzącego pomocnika księgowego. Przeszli razem do sąsiedniego składu.

— Obserwujcie uważnie tego człowieka — kiwnął Batmanow w stronę Kondrina. Wydaje się komuś podejrzany. Przejmując inwentarz trzeba będzie uważnie sprawdzić księgowość...

— Dobrze. Prawda, jest tu od niedawna.

— Nie bądź wobec niego subiektywny, nie darz go zaufaniem. Kiedy się przekonasz, że podejrzenia są bezpodstawne, wtedy uwierzysz mu...

Batmanow spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina zbiórki szoferów. Kiwnął na Rogowa i skierował się do placu przed elektrownią, gdzie miały się zebrać auta. Ujrzał na drodze trzy pojazdy. Sanie wiozły kotły z obiadem dla brygad Umary i Karpowa. Na czele pojazdów kroczył Liberman.

D-02057